

Długość transkrybowanego pliku w minutach	133	1
		2
Data wykonania transkrypcji	12.11.2023	3
		4
Liczba znaków ze spacjami	99 227	5

6

BNI_22_E_Amanda_Nagranie

7 **JB: No więc zasadniczo jakby możemy zacząć. Ja bym po prostu, tak jak mówiłem i powtórzę się po**
8 **raz kolejny, zacznę od takiego pytania i takiej prośby o to, żeby pani opowiedziała mi historii**
9 **swojego życia od momentu, który pani najdalej pamięta, aż do dzisiaj.**

10 **Amanda:** Okej. Czyli urodziłam się we D. 48 lat temu. Mam troję dużo starszego rodzeństwa, bo ja
11 byłam takim późnym dzieckiem moich rodziców i jest duża różnica wieku między nami i właściwie
12 wychowywało mnie rodzeństwo, bo mama szybko wróciła do pracy, tata był dużo nieobecny w
13 domu. I też moje rodzeństwo chyba mnie bardziej wychowywało niż moi rodzice. W sensie uczyli
14 mnie różnych rzeczy, zabierali w różne miejsca, karcili, jeżeli była niegrzeczna. Nie chodziłam do
15 żłobka, nie chodziłam do przedszkola. Poszłam jakby z edukacją i z placówką miałam po raz pierwszy,
16 gdy poszłam do zerówki i chodziłam do zerówki przy szkole. Niedużo pamiętam z tego okresu.
17 Najbardziej pamiętam to, że bardzo nie lubiłam rysować szlaczków. Że ja chciałam już pisać, liczyć, a
18 te szlaczki tam ciągle były wałkowane i bardzo mnie to denerwowało. Potem poszłam do... Potem
19 rozpoczęłam szkołę podstawową we D. w Lc. i chodziłam do jednej szkoły przez osiem lat. Pamiętam,
20 że w edukacji wczesnoszkolnej byłam dzieckiem takim dosyć ruchliwym i miałam dużo pomysłów na
21 minutę i generalnie dostawałam dużo uwag i bardzo... [śmiech] Moja rodzina cierpiała z tego
22 powodu. Ale to były uwagi nie dlatego, że jakoś tam strasznie rozrabiałam, tylko się zajmowałam
23 oprócz tymi rzeczami, którymi się wszyscy w klasie zajmowali, to robiłam jeszcze inne rzeczy. Albo
24 czytałam książkę pod ławką, albo robiłam na szydełku. Taka może byłam trochę ADHD-owa.
25 Generalnie z nauką nigdy nie miałam problemów. Do szkoły lubiłam chodzić, trenowałam piłkę
26 ręczną, gdzieś tam latałam do domu kultury na różne zajęcia. Dużo spędzałam czasu na dworze. W
27 ogóle telewizji praktycznie nie oglądałam. Każdy wolny czas gdzieś tam ze swoimi koleżankami, ale
28 głównie kolegami, spędzałam na dworze, bawiąc się w wojnę, jeżdżąc na rowerze [śmiech], kopiąc
29 ogródek, bawiąc się w rowie, gdzie były kijanki. No tak chyba wszędzie mnie było pełno. Mama mojej
30 przyjaciółki, jak mnie zobaczyła po latach, to mówi: Ojej, jaka ty jesteś teraz czysta [śmiech] i ładnie

31 ubrana, bo jak byłaś mała, to byłaś wiecznie taka brudna i poszarpana. I to nie dlatego, że o mnie nie
32 dbano, tylko po prostu ja wychodziłam na dwór, oddawałam się swoim zabawom i nie zwracałam
33 uwagi na to, żeby być czystą i jakąś tam wyprasowaną. Moja rodzina wspomina, że jak byłam
34 malutkim dzieckiem, to ciągle płakałam i generalnie byłam absorbująca i potem mi to długo
35 wypominali. Jak kończyłam szkołę podstawową, bo to już... Mogę przejść dalej? Czy jeszcze coś...
36 [śmiech]

37 **JB: To pani decyzja, co pani chce opowiedzieć.**

38 **Amanda:** Jak kończyłam szkołę podstawową, to wybierając liceum, głównie się kierowałam tym, żeby
39 gdzieś mieć jakiś sensowny dojazd, no bo mieszkalam w Lc., no to zadupie D.. Więc poszłam do XYZ
40 liceum i poszłam do klasy krajoznawczo-turystycznej. A, bo ja też, jak byłam w podstawówce, to
41 należałam do szkolnego koła krajoznawczo-turystycznego, więc jeździłam na różne rajdy, obozy
42 wędrownie i myślałam sobie, że ten profil klasy będzie dla mnie odpowiedni. To była klasa wówczas
43 eksperymentalna, więc trafili tam, no tacy uczniowie dobrze, powiedzmy. No i ta klasa nie spełniała
44 moich [śmiech] oczekiwań, ponieważ było dużo kujonów i generalnie tych wycieczek było bardzo
45 dużo. Wychowawca był takim mało... Dla mnie przynajmniej, tak? No niektóre osoby z naszej klasy go
46 lubiły, a ja z nim nie miałam dobrego przelotu. Te wycieczki on traktował, tak przymuszając nas. Ja i
47 tak jeździłam na większość, ale zdarzały się takie momenty, że po prostu nie mogłam, albo chciałam
48 sobie jeden weekend na przykład spędzić ze znajomymi, bo w ogóle życie moje towarzyskie raczej się
49 toczyło poza liceum. Miałam jedną koleżankę, z którą się jakoś tam czasami poza lekcjami
50 spotykałam, ale generalnie miałam swoje środowisko takie jeszcze ze szkoły podstawowej, z którymi
51 spędzaliśmy czas, wyjeżdżaliśmy, razem imprezowaliśmy. Nawet był taki moment, à propos jeszcze to
52 właśnie, że tak te wycieczki były obowiązkowe, było ich tak dużo, ja pamiętam, że w pierwszej klasie
53 to mieliśmy chyba dwadzieścia osiem wycieczek. To jest bardzo dużo. I tutaj... No właśnie te
54 weekendy, które ciągle mi wypadały, to powodowały, że gdzieś tam nie uczestniczyłam w
55 wydarzeniach mojego towarzystwa i to mnie czasami wkurzało. Też takie, no trochę... Akurat,
56 ponieważ moi rodzice, no nie mieli dochodowych prac i generalnie żyliśmy biednie. Moje rodzeństwo
57 stratało w dorosłe życie, zakładali rodziny, no więc te koszty związane z wyjazdami też były takie
58 troszkę... To nie jest tak, że nie mogłam z powodów finansowych jeździć, ale musiałam na przykład,
59 nie wiem, opłacając kolejną wycieczkę, rezygnować tam z czegoś, co bym chciała. No, ale to liceum
60 szczęśliwie skończyłam. Jak kończyłam liceum, to najpierw bardzo chciałam studiować AWF, bo moje
61 rodzeństwo i mąż też mojej siostry, wszyscy studiowali AWF. Ale jakoś tak sobie myślałam, że jak
62 będę taka stara, gdy będę miała czterdzieści lat [śmiech], to jak ja będę tam te fikołki [śmiech] i inne

63 rzeczy na tym wuefie robić? I pomyślałam sobie, że studia na pewno fajne, bo wiedziałam, że są
64 fajne, praca też fajna, ale gdzieś się obawiałam właśnie dojrzałości, czy starości w tym zawodzie.
65 Myślałam też o rehabilitacji, bo wiedziałam, że e D. na AWF-ie jest rehabilitacja i ona była
66 rzeczywiście bardzo dobra. Zresztą do tej pory jest i bardzo trudno się tam dostać. I mój tata, który
67 pracował na AWF-ie jako konserwator, jak mi poprzynosił testy takie, żebym mogła się
68 przygotowywać do tych egzaminów, jak zobaczyłam te testy, to po prostu stwierdziłam, że nie dam
69 rady. No tam fizyka... No biologię i tak zdawałam na maturze, ale... Nie pamiętam, co tam jeszcze. No
70 wydawało mi się, że nie dam rady i nie. Też w tym okresie, kiedy człowiek idzie na studia, no to tak. Ja
71 miałam chłopaka, miałam fajne towarzystwo i nie chciałam też... Znaczący, chciałam jakby zadbać o
72 swoją przyszłość i pójść na studia, ale nie chciałam, nie wiem, zamknąć się od wszystkiego, żeby tylko
73 wkuwać, żeby się dostać na tę rehabilitację i potem pewnie też tak by te studia wyglądały. No i
74 trzecim wyborem była pedagogika, ponieważ jakoś zawsze tak było, że ja organizowałam zabawy,
75 zajęcia, lekcje, bawiłam się w szkołę. Moja bratanica, która jest ode mnie sześć lat młodsza, jak szła
76 do szkoły, to już tam grafy, literki i to wszystko miała przerobione, bo ja z nią siadałam, ona to lubiła i
77 ją uczyłam. No wybrałam tę pedagogikę. W D. pedagogika, studia pedagogiczne wówczas wyglądały
78 tak, że przez dwa i pół roku to była pedagogika ogólna i to był strasznie nudny czas. Generalnie, no
79 historia oświaty, doktryny pedagogiczne, to wszystko takie po prostu... Starocia, które niekoniecznie
80 mnie... No, bo były po prostu nudne. Filozofia była fajna, prawo, jakieś takie pojedyncze przedmioty
81 interesowały mnie, ale reszta, no to po prostu, no trzeba było je zaliczyć. I przed drugim semestrem
82 na trzecim roku, trzeba było wybrać specjalizację. I mieliśmy spotkania z przedstawicielami z każdego
83 kierunku, no i wtedy się dowiedziałam, bo jak szłam na te studia, to tego nie wiedziałam, że jest
84 specjalność, która się nazywa rewalidacja i przygotowuje do pracy z uczniami niepełnosprawnymi
85 intelektualnie głównie, ale nie tylko. No i jeszcze się dowiedziałam, że właściwie my będziemy drugim
86 rokiem tego kierunku, że wcześniej tego nie było. No i jakoś tak od początku wiedziałam, że chcę iść
87 na tę specjalność i na żadną inną. Pomyślałam sobie, że ona daje... No jest trochę niszowa, a
88 wiadomo, że pedagogów wtedy było bardzo dużo, że to może być ciekawe, że coś innego, no i tak też
89 zrobiłam. I jak zaczęły się te przedmioty związane z pedagogiką specjalną, no to już wtedy polubiłam
90 moje studia. Wszystko mnie bardzo interesowało. Bardzo też lubiłam praktyki. Pierwsze praktyki
91 miałam na Kw. w szkole dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo i to były praktyki ciągłe. I po
92 pierwszym tygodniu pani nauczycielka, pod której opiekę trafiłam, musiała gdzieś wyjechać i w
93 drugim tygodniu zostałam sama z całą klasą i musiałam prowadzić zajęcia i to było jeszcze wtedy... No
94 przygotowywać konspekty, jak to na praktykach, przygotowywać pomoce i pamiętam, że bardzo
95 mnie to kręciło. Że wieczorami tam wycinałam, pisałam, rysowałam, przygotowywałam się po prostu

96 do zajęć. I to były w sumie jedyne takie ciągłe praktyki, bo potem też mieliśmy taki przedmiot
97 „poznawanie placówek”, no to chodziliśmy do różnych innych szkół. W niektórych trzeba było
98 przygotować zajęcia, ale to było takie jednorazowe. Znaczący, jedno spotkanie polegało na tym, że
99 poznaliśmy klasę i na następne zajęcia trzeba było już przygotować lekcje. No i też oczywiście bardzo
100 to lubiłam. Jak kończyłam studia, to byłam w ciąży, przy czym to było tak, że, no nie wiem, kończyłam
101 tam w czerwcu, w maju zaszłam w ciążę, więc nawet się cieszyłam, że tak się stało z tego względu, że
102 w ogóle się nie stresowałam moją obroną pracy magisterskiej, bo uznałam, że muszę to zrobić
103 szybko, żeby mieć święty spokój i że nie mogę się denerwować, żeby nie szkodzić dziecku i tak też się
104 stało. Jak się obroniłam, to wyjechałam do mojego męża, który... Jeszcze nie męża, bo ślub wzięliśmy
105 4 września, ale, no do mojego chłopaka [śmiech]. I już byłam w K. właśnie u niego, bo on... Jak ja
106 kończyłam studia, no to rozmawialiśmy o tym, czy... Mój mąż jest z K.. Czy będziemy mieszkać w D.,
107 czy w K.. Mój mąż już pracował w K. i w sumie, ponieważ jest dziennikarzem, pracował wówczas w
108 Codzienniku, mógł też przenieść się do D.. No, ale uznaliśmy, że ja i tak zaczynam dopiero swoją pracę
109 zawodową, więc jest mi bez różnicy, gdzie będę pracowała, a w K. były tańsze mieszkania, więc
110 postawiliśmy na K.. Już nie pamiętam, w którym momencie, czy to już było w wakacje, ale myślę, że
111 jeszcze przed wakacjami, zanim skończyłam studia, to, no rozglądałam się za pracą. I, no gdzieś tam
112 jakiś mojego męża znajomy, który prowadził przedszkole, a też, no chciałam, żeby pracodawca
113 wiedział, że jestem w ciąży, żeby nie musieć kłamać i udawać zdziwionej w dziewiątym miesiącu, że
114 jestem w ciąży, no to on jakby zgodził się mnie zatrudnić. I właśnie od września do grudnia
115 pracowałam w przedszkolu. Generalnie lubiłam tę pracę, dzieci też mnie lubiły, ale wtedy już
116 wiedziałam, że przedszkole to nie jest moja grupa docelowa. No to potem w styczniu urodziłam
117 dziecko. Potem po 16 miesiącach urodziłam drugie dziecko i jak młodszy syn miał rok z małym
118 kawałeczkiem, to dzieci poszły do żłobka. To znaczący, starszy już, jak ja byłam z młodszym w domu, już
119 zaczął chodzić do żłobka, bo... No widziałam, że mu się nudzi, potrzebuje towarzystwa, zajęcia, a mi
120 też było troszkę łatwiej, jak on tam siedział na te trzy godzinki do żłobka, żeby porobić różne rzeczy w
121 domu i zająć się młodszym synem, który był dosyć absorbujący. No i oni sobie poszli do żłobka, a ja
122 poszłam do pracy do szkoły specjalnej. To był wtedy zespół szkół, no bo była podstawówka i
123 gimnazjum. Ja pracowałam w edukacji wczesnoszkolnej. Jak kończyłam studia, to mój dyplom jakby
124 dawał mi kwalifikacje do pracy w edukacji wczesnoszkolnej, ale chyba w drugim roku mojej pracy się
125 okazało, że już mi nie daje. Że muszę zrobić właśnie studia z edukacji wczesnoszkolnej. Ale zanim je
126 rozpoczęłam, to jeszcze sama sobie... Już po pierwszym roku pracy wymyśliłam studia podyplomowe,
127 edukacja przez terapię artystyczną. I poszłam z koleżankami, które poznałam w tej nowej szkole. Ale
128 jeszcze wrócę do tej mojej pierwszej klasy, którą dostałam, jak zaczęłam pracę. To była siódemka

chyba, czy ósemka dzieci. Wtedy to było tak, że były dzieci łączone z niepełnosprawnością i w stopniu lekkim i umiarkowanym. Miałam też dwóch chłopców z porażeniem mózgowym. No tak teraz z perspektywy czasu myślę sobie, że, no nie była to łatwa klasa, ale jak człowiek nie wiem, to się tym nie przejmuję. Czyli ich prowadziłam przez dwa lata, no i potem tak, jak ich oddałam, to wzięłam pierwszą klasę i tak przez kilka lat to wyglądało. Potem trochę prowadziłam zespół edukacyjno-terapeutyczny, czyli jak już dokonano w szkolnictwie tego podziału, że dzieci z lekką niepełnosprawnością są oddzielnie, umiarkowani są oddzielnie, no to właśnie z umiarkowanymi pracowałam. I też to lubiłam, bo generalnie ja lubię swoją pracę, ale troszkę mnie to nudziło. Tam wszystko tak powoli i taka praca u podstaw. No to nie wiem, tam... Jak pojawiła się okazja, że znowuż mogę wrócić do tych klas 1-3, to wróciłam. Potem było tak, że dostałam klasę z autystami i to było w ostatnim roku mojej pracy w tej szkole, ponieważ mimo że w tej szkole pracowali naprawdę cudowni ludzie, do tej pory mam z nimi kontakt, wszystkim się chciało, ktoś rzucał pomysł i my wszyscy się jednoczyliśmy i robiliśmy różne fajne rzeczy dla tych dzieciaków, ale w którymś momencie pojawiała się nowa pani dyrektor, która jeszcze podczas pierwszej kadencji, wiedzieliśmy, że jest trudna i mało przyjazna i przyjemna, tak w drugiej kadencji już po prostu tak mobbingowała niektórych, a zwłaszcza tych, którzy mieli swoje zdanie, więc doszłam do wniosku, że nie jestem w stanie dłużej się męczyć, bo mnie to bardzo frustrowało, wykańczało psychicznie. I z trzema innymi koleżankami zwolniłyśmy się tego samego dnia, a już wiedziałyśmy, że w szkole branżowej, specjalnej są potrzebni nauczyciele i wszystkie przeszłyśmy do tej szkoły. I tam miałam klasę autystów dorosłych. A, no i... Bo to akurat, jak z tymi autystami zaczęłam pracować, to wcześniej nie miałam... Znaczący, z tymi autystami jeszcze w szkole tej pierwszej. Wcześniej nie miałam do czynienia z autystami. Gdzieś tam, no wiadomo, jak ktoś poważnie traktuje swoją pracę, no to autystów było coraz więcej i gdzieś mnie to tam interesowało, czytałam sobie, ale potem właśnie jakoś tak los sprawił, że poszłam w tych autystów. I właśnie jak byłam w tej szkole branżowej, to wybuchła pandemia. I to było tak, że w tej naszej szkole nie... W ogóle na początku to nikt nie wiedział, jak to zdalne nauczanie organizować. Dzieci dowiedziały się tak jak wszyscy wtedy z dnia na dzień, że nie mogą przychodzić do szkoły. My tam z koleżanką spotykałyśmy się po kryjomu, bo przecież nie można było i przygotowywałyśmy różne materiały dla naszych uczniów, żeby te zadania, które one mają wykonać w domu, żeby były atrakcyjne dla nich, żeby rozwijały ich samodzielność, czy tam zadawałyśmy jakieś prace kulinarne. No różne. Ale to było tak, że osoby, które były odpowiedzialne za przysyłanie materiałów do klas, no my do nich przysyłałyśmy to, co przygotowywałyśmy, ale one jakby wybierały tylko niektóre rzeczy, które przysyłane były dzieciom. Nie wiem, może dlatego, że inni szli na łatwiznę, robili tam jakieś kserówki i tak dalej i... A, no te nasze materiały były rzadko przysyłane, więc troszeczkę nas to też

162 frustrowało. I w tej szkole pracowałam dwa lata albo trzy. Chyba dwa. I jakby przy pierwszym
163 lockdownie i pod koniec roku szkolnego dostałam od mojej przyjaciółki, z którą pracowałam w tej
164 pierwszej szkole, propozycję, żebym przeszła na stanowisko wicedyrektora do szkoły niepublicznej.
165 Ona już była dyrektorem, potrzebowała wicedyrektora. Szkoła istniała rok, no i stwierdziłam... Znaczy,
166 ja w ogóle nigdy nie miałam jakichś ambicji, żeby zajmować stanowisko dyrektorskie i nie do końca
167 też byłam przekonana, czy się do tego nadaję, ale z tą panią dyrektor bardzo chciałam i pomyślałam
168 sobie, że spróbuję, bo dzieci już moje były, no dorosłe, były w liceum wtedy, więc już tak mnie nie...
169 Znaczy, nie miałam tyle pracy w domu, żeby tam dbać o to, żeby mój etat wynosił dwadzieścia
170 godzin, czy dwadzieścia parę. I się zdecydowałam na to. No i jak przyszłam do tej szkoły, to tam było
171 dwudziestu pięciu uczniów i po pierwszym roku pracy moim było czterdziestu paru. Pracowałam tam
172 trzy lata, jak odchodziłam, to było prawie dziewięćdziesięciu. Generalnie zamysł szkoły był bardzo
173 fajny, bo ta szkoła głównie była nakierowana na dzieci autystyczne. Statut zakładał, że miało być
174 dziesięciu uczniów w klasie, piątka z orzeczeniem, piątka bez orzeczenia. Jakoś życie jednak pokazało,
175 że te dzieciaki bez orzeczenia, które do nas trafiały, to zazwyczaj były dzieci, które nie radziły sobie w
176 szkolnictwie masowym głównie ze względu na trudne zachowania. I no praca w tej szkole była... No
177 tam naprawdę działały się bardzo hardcorowe rzeczy, jeżeli chodzi o pomysły, zachowania, trudne
178 zachowania uczniów i to wszystko nie było dla mnie jakby męczące, mnie to kręciło, bo ja lubię
179 sytuacje zadaniowe i trudne i na pewno to lubiałam. Im dłużej tam pracowałam, co mnie bardziej
180 męczyło, to mobilizowanie nauczycieli do uczciwej pracy. Ganiecie ich, żeby nie wychodzili na
181 papierosa w trakcie lekcji, albo jakieś takie różne rzeczy. Wydawało mi się, że jakby, dając im dobry
182 przykład, bo jak oni mieli jakieś trudności z poradzeniem sobie z danym uczniem, czy z lekcją, czy
183 cokolwiek, to ja chętnie wchodziłam, pomagałam im opanować zawodnika, chętnie prowadziłam
184 lekcje, no bo widziałam... A, bo to szkoła niepubliczna. Nauczyciele tam naprawdę kiepsko zarabiali,
185 więc... Szkoła niepubliczna, no ma większą możliwość, w porównaniu do szkoły publicznej, zatrudniać
186 ludzi, którzy nie mają pełnych kwalifikacji, więc głównie to byli ludzie młodzi, jakby niektórzy jeszcze
187 się uczyli. Bez doświadczenia, więc rzeczywiście w pracy z takim trudnym uczniem, no mieli dużo
188 trudności. I to ogarnianie tych nauczycieli, które gdzieś tam zaczęło mnie frustrować, to też jeszcze
189 nie było najgorsze w tej pracy. Po raz pierwszy w życiu chyba też miałam do czynienia z
190 roszczeniowymi rodzicami, bo rodzice dzieci niepełnosprawnych do współpracy są cudowni.
191 Pojedyncze przypadki były takie, że rodzic jest niepokodzony z niepełnosprawnością swojego dziecka.
192 Najczęściej to byli rodzice wykształceni, zajmujący jakieś wyższe stanowiska. Natomiast 70% to taka,
193 powiedzmy, bałucka patologia i z tymi rodzicami się bardzo fajnie współpracowali, oni mieli swoje
194 zasady, nie byli męczący. Jak coś im się nie podobało, przychodzili, porozmawialiśmy i wszystko było

195 załatwione. A w tej szkole niepublicznej, no po raz pierwszy zderzyłam się właśnie z takim rodzicem,
196 który przyprowadza dziecko, z którym sam sobie nie potrafi poradzić. My opracowujemy cały plan
197 terapeutyczny, tłumaczymy, że żeby nasze działania przyniosły jakiegokolwiek efekty, to rodzic musi z
198 nami po pierwsze współpracować, a po drugie pewne rzeczy też tak samo stosować w domu, żeby
199 ten system był spójny. No i ci rodzice, którzy mieli problem, żeby stawiać granice swojemu dziecku w
200 domu, to byli najbardziej kłopotliwi rodzice, bo oni się ciągle awanturowali, jak dostarczaliśmy im
201 informacji, że coś tam się zdarzyło, czy, że... No, że były jakieś trudne zachowania informacyjnie, no
202 bo rodzic takie rzeczy musi wiedzieć. To najczęściej oni reagowali złością, obrażali się na nas, albo szli
203 do kuratorium na skargę, więc tam mieliśmy kilka kontroli z kuratorium i... No i dużo było takich
204 trudnych sytuacji, ale nie to też było najgorsze w tej pracy [śmiech]. Najgorszy był zarząd fundacji,
205 który... Niektóre osoby znałam wcześniej i myślałam, że one, tworząc tę fundację naprawdę gdzieś
206 tam przy współpracy i dobrych chęciach nas wszystkich, że to będzie w ogóle super miejsce
207 edukacyjne w K.. Ale się okazało, że tak nie jest. Że w ogóle nie szanowali pracowników. Tam w tej
208 fundacji w dalszym ciągu jest przedszkole, szkoła, szkoła przysposabiająca do pracy. Była poradnia dla
209 dzieci autystycznych taka działająca... Znaczą, finansowana z NFZ i później powstała środowiskowa
210 poradnia zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży. No i się okazało, że przedszkole jakoś jest
211 bardzo dla nich ważne, mimo że w przedszkolu było... To jest punkt przedszkolny, czyli było 25 dzieci.
212 Poradnie są bardzo ważne, a szkoła, która tak naprawdę była najbardziej dochodowa, no to tak,
213 wszyscy nauczyciele są źli, nieroby i mimo że ja widziałam różne mankamenty u tych pracowników,
214 no to też wiedziałam trochę, z czego to wynika. Tam, gdzie mogłam, to ich wspierałam i... No i przede
215 wszystkim musiałam ich ciągle bronić, chronić, bo nauczyciele przedszkolni mieli dużo więcej jakby
216 przywilejów, mniej pracy. My ciągle byliśmy ozadaniowywani. W wakacje zawsze był problem, no bo
217 w jednym miesiącu mieliśmy... Robiliśmy takie zajęcia opiekuńczo-wychowawcze, a drugi miesiąc, no
218 to każdym tam, albo sprząтали sale, albo przygotowywali sobie jakiś pomoce, no czymś tam się
219 zajmowali. Ja nie stałam im nad głowami, bo uważam, że dorosłych ludzi jednak tak nie można
220 traktować, chociaż zarząd właśnie bardzo tego oczekiwał, że i ja i moja pani dyrektor, że będziemy
221 takimi jakimiś katami stojącymi nad głowami. No i właśnie, no i ciągle tylko słyszałam i ja i pani
222 dyrektor, że wszystko jest źle w szkole, że... Oczywiście, że się działo dużo, no bo to też akurat taka
223 specyfika tej pracy. No i w trzecim roku pracy w tej fundacji doszłam do wniosku, że za dużo mnie to
224 kosztuje zdrowia. Raz, że byłam całe dni w pracy, po pracy byłam dalej w pracy, no bo, nie wiem,
225 ktoś zachorował. Właściwie mój telefon był aktywny niemalże dwadzieścia cztery na dobę, rodzice
226 też tam równi z różnymi sprawami do mnie wydzwaniali, co oczywiście, no trochę to jest tak, że ja
227 sobie na to pozwoliłam, bo dałam im swój numer. No i doszłam do wniosku, że nie. Że już tak w tym

228 dłużej nie chcę tkwić, bo też widziałam, że to się nie zmieni, bo tylko z roku na rok było coraz gorsze,
229 że oni właściwie to myślą tu głównie o tym, żeby zarabiać pieniądze i jak najmniej wydawać.
230 Nauczycielom nie podnosić pensji, gdzie na początku naprawdę to były żenujące kwoty. Ja nie miałam
231 narzędzi właściwie, żeby motywować tych ludzi do jakiegoś większego zaangażowania. W ogóle... A,
232 no i jeszcze też jakby zarząd w ogóle nie interesował się sprawami szkoły. Na początku mojej pracy ja
233 próbowałam z nimi różne rzeczy uzgadniać, informować, konsultować, a potem właściwie nie, żeby
234 mi ktoś powiedział, że szkoła to jest mój problem i pani dyrektor i że mamy z nimi o tym nie
235 rozmawiać, tylko w taki sposób niewerbalny, okazując mi jej niechęć, brak czasu, takie lekceważenie
236 lub jakieś takie różne złośliwe zachowania. No doszłam do wniosku, że to po prostu w ogóle nie ma
237 szans na zmiany i że wystarczy. I to było... Z tej pracy odeszłam w lipcu tego roku. Na wiosnę zaczęłam
238 się rozglądać za pracą i wymyśliłam sobie, że... Aha. Ponieważ do tej szkoły jeździłam przez całą K. ze
239 Zr., to było daleko i dużo czasu spędzałam w aucie i stwierdziłam, że znajdę szkołę w miarę blisko
240 domu i... Nie chciałam już mieć wychowawstwa, chciałam trochę sobie tak odpocząć, no to
241 wymyśliłam, że będę w szkole normalnej, masowej pedagogiem specjalnym i któregoś dnia, jak
242 otworzyłam stronę kuratorską, żeby przejrzeć ogłoszenia o pracę, to zobaczyłam, że akurat w szkole
243 w Aw. potrzebny jest pedagog specjalny, tam wysłałam CV, do dwóch jeszcze innych szkół też wysłałam
244 w K., ale tego samego dnia zadzwoniła do mnie pani dyrektor z tej szkoły w Aw., umówiłam się z nią
245 na poniedziałek na spotkanie, no i ona po dwóch dniach oddzwoniła, że bardzo chce, żebym u niej
246 pracowała. No więc ja już w kwietniu miałam pracę jakby pewną. Nie wspomniałam, bo jeszcze w tak
247 zwanym międzyczasie, jeszcze jak pracowałam w fundacji, ale nie jako ten wicedyrektor, bo ja z
248 fundacją wcześniej współpracowałam, jeździłam... Znacząco, pracowałam jako terapeuta, pracowałam z
249 autystami właśnie w ramach tej poradni na NFZ. To jak oni się przygotowywali do utworzenia tej
250 środowiskowej poradni zdrowia psychicznego, to skądś otrzymali informacje, że w szpitalu na
251 Michałowskiej jest realizowany projekt i że tam można podjąć studia terapeuty środowiskowego. I ja
252 sobie na te studia poszłam, skończyłam je i... No właśnie. I chciałam pracować w tej naszej
253 fundacyjnej poradni i na początku tam pracowałam, no ale jak właśnie moja współpraca z zarządem
254 się nie układała, to potem nagle tych godzin było dla mnie... Nagle po wakacjach już ich nie było i
255 stwierdziłam, że dobra, wy mnie nie chcecie, ale się dowiedziałam, że szpital na Michałowskiej
256 prowadzi poradnię i że tam potrzebują terapeuty środowiskowego i ordynator oddziału dziecięcego,
257 która jest w ogóle krajowym konsultantem psychiatrii dziecięcej i w ogóle jest, no mega człowiekiem,
258 ona jakby tę informację puściła, że potrzebują. Ja trochę się wahałam, czy dam radę pogodzić, no bo
259 wtedy jeszcze jako ten wicedyrektor miałam dużo pracy, ale stwierdziłam, że to jest taki moment, że
260 będę musiała się przemęczyć do końca roku szkolnego, ale że potem może się ta okazja nie trafić, no i

261 równolegle też zaczęłam tę pracę w tej poradni. No i w tym momencie pracuję w szkole w Aw. i
262 pracuję w poradni. Jak pracowałam w tej szkole niepublicznej, no to zaczęłam pracę... Rok szkolny się
263 zaczął normalnie, ale bardzo szybko był drugi lockdown, który tam dosyć długo trwał. Przy czym w
264 związku z tym, że my mieliśmy dzieci z orzeczeniami i generalnie trudne dzieci i bardzo się baliśmy
265 tego, żeby przejść na nauczanie zdalne, bo w tym pierwszym roku, jak ja jeszcze byłam w branżówce,
266 te dzieci tam, nie wiem, że trzy miesiące posiedziały w domu, więc po wakacjach, jak wróciły do
267 szkoły, to był po prostu Armagedon. To była, no właściwie codzienna walka z tym, żeby w ogóle
268 dziecko usiadło do ławki, żeby odnalazło się na nowo w tej rzeczywistości szkolnej. I ja po prostu z
269 panią dyrektor jakby robiłyśmy wszystko i tłumaczyłyśmy nauczycielom, że to jest dla naszego
270 wspólnego dobra, żebyśmy nie zamknęli tych dzieci z powrotem w domu, tylko żebyśmy pracowali.
271 No i efekt był taki, że ja dlatego tak mało się orientuję, kiedy były te lockdowny, bo my się nie
272 zamknęliśmy ani na chwilę. COVID się pojawiał, głównie wśród nauczycieli może ze cztery były
273 przypadki, dzieci nie chorowały, nawet na grypę nie chorowały. Po prostu frekwencja była, no jakaś
274 bardzo, bardzo wysoka. No i tak to wyglądało. No i teraz z perspektywy czasu uważam, że to była
275 dobra decyzja. No i tak, jeżeli chodzi o to moje życie, to nie wiem, czy [śmiech] byłam zbyt dokładna,
276 czy mało się rozgadałam? Nie wiem.

277 **JB: Mam pytania, oczywiście, że mam. Więc zacząłbym trochę od początku. Znaczący, zdałbym**
278 **pytanie najpierw o taką konstrukcję w cudzysłowie pani rodziny, bo powiedziała pani, że ma pani**
279 **rodzeństwo starsze. A jaki to jest układ, że tak powiem?**

280 **Amanda:** Okej, to jest tak. Brat jest siedemnaście lat starszy, siostra osiemnaście lat starsza i drugi
281 brat dwadzieścia jeden lat starszy. Przy czym ten najstarszy brat w styczniu tego roku zmarł.
282 Siedemnaście, osiemnaście, dwadzieścia jeden. Jestem bardzo związana z moim rodzeństwem. Mój
283 brat, ten, który już nie żyje, jak ja byłam małym dzieckiem, miałam chyba dwa latka, to wyemigrował
284 do Szwecji i tam się ożenił ze Szwedką, miał obywatelstwo szwedzkie, więc widywaliśmy się
285 sporadycznie. Nie mogę powiedzieć, że go jakoś super znałam, ale na pewno mieliśmy kontakt. Moja
286 siostra, jak miałam piętnaście lat, wyemigrowała do stanów, ale w okresie licealnym i studenckim,
287 jeździłam do niej co roku we wakacje, tam sobie pracowałam, spędzałyśmy razem czas. Ona przez
288 długi czas nie mogła przyjeżdżać do Polski, bo nie miała pobytu tam. No potem to się zmieniło, więc
289 właściwie siostra co roku przylatuje. Mamy ze sobą kontakt. No jak przylatuje, to się widzimy, ale
290 dzwoniczmy do siebie często. No i ten brat, który mieszka we D., to pracuje w Bn., no i to jest mój
291 najukochańszy z mojego rodzeństwa [śmiech] braciszek. No i też mamy ze sobą cały czas kontakt.

292 **JB: A co oni robią mniej więcej?**

293 **Amanda:** Mój brat ten w Szwecji przez wiele, wiele lat był nauczycielem WF-u. On wyjeżdżając z
294 Polski, nie pamiętam, po którym roku studiów tutaj był i no w Szwecji musiała zacząć od początku.
295 Jako cudzoziemiec wtedy nie było mu łatwo, bo tam była bardzo ograniczona ilość miejsc dla
296 studentów zza granicy. Tam w pierwszym roku mu się chyba nie udało, a w drugim mu się udało,
297 skończył te studia, no i przez wiele lat pracował. Oprócz tego on był maniakiem sportu, więc bardzo
298 dużo różnych dyscyplin dodatkowo uprawiał. A później przyszedł taki moment, że też jakaś tam
299 znajoma go poprosiła, żeby przeszedł do takiej szkoły prywatniej. Trochę tutaj nasze losy były
300 podobne. On też tam się zaangażował bardzo, właściwie cały swój czas poświęcał na tworzenie tej
301 szkoły, na to, żeby ona się rozwijała. Sam też się tak doksztalał, bo mu dokładali przedmiotów. On
302 tam później matematyki uczył, nie wiem, anatomii, jakichś różnych innych rzeczy. No i też w pewnym
303 momencie doszedł do wniosku, że to nie warto. Że jednak to jest takie wykorzystywanie jego jako
304 człowieka, ale tylko to. No i się wycofał i wtedy zaczął... Otworzył taką siłownię, powiedzmy i zrobił
305 trenera personalnego i pracował jako trener personalny. On uważał, że to była właściwa decyzja, ale
306 ja z perspektywy czasu myślę, że nie była właściwa, bo jakoś nie umiał się w tym wszystkim odnaleźć,
307 zaczął nadużywać alkoholu, zresztą z powodu alkoholu zmarł mimo tych jego treningów i tak dalej. I
308 on był bardzo... No jak na swoje lata bardzo dobrze wyglądał i nikt by nie pomyślał, że ma taki
309 problem z alkoholem. Chociaż mieszkał w małym miasteczku, no to ludzie wiedzieli, ale jak ktoś nie
310 wiedział, to w życiu by nie pomyślał. I w zeszłym roku w czerwcu zmarła jego żona, która chorowała
311 na raka. Oni nie mieli dzieci, on został sam i sobie po prostu z tym nie poradził. To w ogóle była taka...
312 Pojechał na Teneryfę, tam gdzie został wyrzucony z mieszkania, jak zaczął pić, nie mogliśmy go w
313 ogóle zlokalizować, ja na tę Teneryfę poleciałam, ale to zbieg okoliczności, bo po prostu pojechałam
314 do mojego chrzestnego i tam zgłosiłam na policję zaginięcie. No i jak wróciłam do Polski, to
315 następnego dnia dostałam telefon, że mój brat jest na lotnisku i poprosiłam, żeby go zawieźli do
316 szpitala. No, żeby go doprowadzili po prostu do stanu używalności. Zawieźli go do tego szpitala, on z
317 tego szpitala następnego dnia chyba uciekł, czy tego samego jeszcze i zmarł na zawał przed szpitalem.
318 Tak że taka historia popaprana zupełnie. Moi rodzice też już od dłuższego czasu nie żyją. Mój tata
319 zmarł w 2007 roku, a mama w 2010. Mama zmarła na raka, zresztą u nas w domu, bo jak
320 zdiagnozowano u niej nowotwór żołądka, no to mamę zabrałam do siebie z racji mojego rodzeństwa
321 rozsianego po świecie. No oni tam wiadomo, przyjeżdżali, żeby się z mamą widywać, próbowali mi
322 pomagać, no ale jak to... Jakby diagnoza już w stadium bardzo zaawansowanym, nieoperacyjnym,
323 więc wiadomo było, jak to się skończy. W styczniu u mamy tę chorobę zdiagnozowano, a zmarła 7
324 września, no to tam parę miesięcy jeszcze była tak, że w ogóle nie było widać tej choroby, a potem
325 już jakby ten stan się pogarszał. Właściwie najpierw z tygodnia na tydzień, potem z dnia na dzień. Moi

326 rodzice nie byli osobami wykształconymi. Moja mama skończyła... Ona w ogóle była taką osobą dosyć
327 tajemniczą. Na tematy dla niej niewygodne to takich jakichś udzielała wymijających odpowiedzi.
328 Czasami też mówiła nieprawdę. Taką miała naturę, chociaż była bardzo dobrym i uczciwym
329 człowiekiem, ale tam miała jakieś... Nie wiem, czy to jest taka, że nie wiem, pewne sprawy muszą być
330 owiane tajemnicą. W rodzinie ją tego nauczyli? Nie mam pojęcia, o co chodzi, bo ja jestem w ogóle
331 zaprzeczeniem tego. Nienawidzę nieprawdy i nie umiem kłamać. W każdym razie moja mama na
332 początku pracowała na pocztę, to wiem, ale też, no szybko... Dosyć wcześnie urodziła mojego brata.
333 To znaczy wcześnie? Nie wiem, dziewiętnaście, albo dwadzieścia lat. No i potem pojawiały się kolejne
334 dzieci, więc głównie siedziała w domu. No i potem, jak dzieci podrosły i nie musiała już ich tak bardzo
335 pilnować, to się zatrudniła w przychodni przyzakładowej przy Wagonex-ie i tam po prostu sprzątała.
336 Bo jej ta praca odpowiadała też godzinowo, bo mogła jechać popołudniami, do wieczora tam robiła,
337 co miała zrobić, wracała późnym wieczorem czasem. Znaczący, jak byłam dzieckiem, no to dla mnie to
338 też była noc, więc pamiętam, jak był stan wojenny i wiedziałam, że po 22:00 nie można chodzić po
339 ulicach, a moja mama czasami się nie wyrobiła, żeby do 22:00 wrócić i zawsze się martwiłam, czy ją
340 tam aresztują, czy co to będzie. Wiem, że na pewno to było dla mnie takie stresujące. Mój tata
341 pracował jako konserwator na Akademii Wychowania Fizycznego.

342 **JB: No właśnie o to też chciałem dopytać. A siostra jakby...**

343 **Amanda:** Siostra moja nie skończyła AWF-u i potem już nic nie skończyła. Tutaj w Polsce pracowała w
344 jakimś dziale aparatury naukowej na uniwersytecie w D.. Jak wyjechała do Stanów, no to zaczynała,
345 wiadomo jak, od sprzątanía tam domów, opiekowała się starszymi ludźmi z zamieszaniem.
346 Generalnie jak siostra wyjechała, to wyjechała z zamiarem zarobienia pieniędzy na wykończenie
347 domu, który wybudowała przed wyjazdem. No, ale z roku na rok jakoś tam jej się coraz bardziej
348 podobało, nie bardzo chciała wracać, a jej ówczesny mąż z kolei... Raz, że nie dawali mu wizy, nie
349 mógł do niej dołączyć i też powiedział jej, że na pewno on nie chce tam mieszkać. No i gdzieś to się
350 tam zaczęło rozłazić, no i w końcu się jakby oficjalnie rozstali. I aktualnie moja siostra już od wielu,
351 wielu lat pracuje na stoisku z kosmetykami w takim dużym domu handlowym na Manhattanie w
352 Nowym Jorku. I teraz się przymierza do emerytury. A brat ten, co pracuje w Bn., to on w swoim... Też
353 nie skończył studiów [śmiech]. Bo on trenował judo i na jakichś zawodach doznał kontuzji, miał
354 wyciętą... Miał poharatane kolano, wyciętą łąkotkę, coś tam jeszcze i po prostu już jakby stan jego
355 kolana nie pozwalał na to, żeby przystępował do egzaminów tych takich sportowych.

356 **JB: ?[00:44:04]**

357 **Amanda:** Mhm. Więc przestał, no i on tam różnie. Trochę robił w handlu, ale przede wszystkim
358 skoncentrował się już wiele lat temu na remontach. Taką firmę remontową prowadził i też wiele lat
359 temu, nawet nie potrafię powiedzieć ile, dostał propozycję pracy właśnie w Bn., a że, no z D. do Bn.
360 nie jest tak daleko, wiedział, że na pewno będzie lepiej tam zarabiał. No i tam do dzisiaj pracuje. Przy
361 czym wtedy, kiedy zaczynał, to myślał, że to jest na trochę, więc na przykład nie odprowadzał tych
362 składek emerytalnych, no i teraz oczywiście pluje sobie w brodę. Był też... Bo on już tam pracował
363 wtedy, kiedy jeszcze Polska nie była w Unii i nie miał pozwolenia na legalną pracę, więc był
364 dwukrotnie zatrzymany na robocie. Raz się jakoś z tego wymigał, drugi raz był aresztowany i
365 przebywał tydzień w areszcie w związku z tym i miał wbitego miśka, ale potem, jak Polska weszła do
366 Unii, no to szybko się okazało, że, no ten misiek to tam niewiele mu przeszkadza. No i później już
367 założył swoją... Tak jak Polska weszła do Unii, to on po prostu założył swoją działalność, no i tak
368 funkcjonuje do dzisiaj.

369 [badacz przerywa rozmowę, aby wziąć leki]

370 **JB:** Chciałem się spytać o to właściwie, czego mi brakowało jakby w tej historii, to wprowadziła
371 pani męża w którymś momencie, jak rozumiem jeszcze jako narzeczonego, partnera, ojca
372 przyszłego, ale...

373 **Amanda:** A mogę opowiedzieć, jak się poznaliśmy [śmiech]

374 **JB:** No właśnie chciałem się spytać, jak ta w ogóle relacja...

375 **Amanda:** Tak, bo to jest nawet, wydaje mi się ciekawe. Znaczy, on uważa, że to jest ciekawa historia.
376 W 97 roku była powódź we D. i ja byłam wtedy studentką po tam trzecim roku chyba i szłam sobie...
377 Były to wakacje, szłam sobie w moje Lc. na pocztę i przede mną zatrzymała się taksówka, z której
378 wyskoczyła moja koleżanka z roku i powiedziała mi, że jej mama, która była pedagogiem w szkole,
379 nawiązała współpracę z jakąś instytucją, która organizuje kolonie dla powodzian, że te dzieci z
380 najbardziej zalanych terenów trzeba już wywieźć. I że poszły ogłoszenia w radio do różnych miast i K.
381 się zgłosiła jako pierwsza, że przyjmie tam, nie pamiętam, chyba trzydzieści osób i żebym z nią
382 pojechała na tę kolonię jako wychowawczyni, a ona miała być kierownikiem kolonii. No i najpierw
383 mówię, że... Znaczy, najpierw jej domówiłam, bo wakacje to był taki czas na inne rzeczy, które
384 chciałam poświęcać. No, ale się okazało, no, że wiadomo, sprawa jest pilna, że ona nie ma pełnej
385 kadry, że jak pojadę, to jej bardzo pomogę. Wtedy też jakby zarobiłam przez te dwa tygodnie 300
386 złotych, co na tamte warunki było dużo. No i się zgodziłam, I to było tak, że następnego dnia
387 wieczorem już zebraliśmy się w autokar i pojechaliśmy do szkoły w St. i tam pierwszą noc spaliśmy,

388 bo chodziło o to właśnie, żeby te dzieci już nie były w swoich domach i dopiero następnego dnia
389 pojechaliśmy do K.. No i jak to kolonia powodzian, całe miasto stanęło na nogi, żeby nam
390 zorganizować i uatrakcyjnić ten pobyt. Wszyscy nas zapraszali wszędzie, chodziliśmy w różne ciekawe
391 miejsca, byliśmy... Nie wiem, jeden człowiek zamknął restaurację, żeby nas przyjąć, potem jego żona
392 zamknęła kawiarnię i następnego dnia nas przyjęła. Byliśmy na meczu klubu w K.. No jakieś tam
393 muzea, to wiadomo, w fabryce Pepsi byliśmy, na wycieczce w Z.. Generalnie, no ten program było
394 bardzo, bardzo atrakcyjny. Dzieci zostały wyposażone w środki czystości, ubrania, bo niektóre dzieci,
395 no to z niczym wyjechały. I mieszkaliśmy w budynku przy Piłsudskiego i tam, nie pamiętam, jak się
396 nazywał ten budynek, ale na siódmym piętrze było radio RMF, na dwunastym piętrze był Codziennik,
397 a my mieszkaliśmy na trzynastym i czternastym piętrze. No i generalnie dziennikarze też się nami
398 interesowali. No i jak szliśmy do tej restauracji właśnie coś zjeść, to szef mojego męża powiedział dno
399 niego: Ty, Kowalski, ty lubisz dużo zjeść, to idź z tymi kolonistami, zjesz obiad i napiszesz artykuł jakiś
400 o tym naszym pobycie. No i tak właśnie się stało, że się wtedy poznaliśmy, no i... No i ja miałam w D.
401 chłopaka i byłam z nim już siedem lat, więc jak wyjeżdżałam z K., to w ogóle nie myślałam, że Tymek
402 będzie moim mężem. Natomiast jak odjeżdżałam, to miałam takie poczucie, że ale fajny człowiek, już
403 go nigdy więcej nie zobaczę i tak było mi jakoś smutno. No, ale on w ciągu tygodnia jakoś przyjechał
404 do D., spotkaliśmy się, no i tak się zaczął nasz związek. No i musiałam szybko też powiedzieć mojemu
405 ówczesnemu chłopakowi, że się rozstajemy. To było bardzo trudne dla mnie i dla niego i wiedziałam,
406 że on tam bardzo cierpi i jeszcze gdzieś tam, no... Utrzymywaliśmy przez długi czas kontakt, byliśmy z
407 Tymkiem na jego pierwszym ślubie, no ale potem z czasem jakoś tak... No ja też coraz więcej sobie
408 brałam na głowę, więc też mam coraz mniej czasu na jakieś takie dodatkowe rzeczy. No staram się
409 mieć czas dla tych takich bliskich znajomych, a dla tych dalszych, no to już mam tego czasu mniej. Tak
410 że tak to wyglądało.

411 **JB: Okej. Ale państwo mają dwoje dzieci, tak?**

412 **Amanda:** Tak. Znaczący, mój mąż w ogóle ma córkę z pierwszego małżeństwa. I będzie dziadkiem
413 niedługo, bo Tola jest w ciąży. I mamy dwóch synów. Starszy syn w styczniu będzie miał dwadzieścia
414 cztery lata, właśnie skończył politechnikę, no i mam nadzieję, że się wkrótce obroni, bo pisze tę pracę
415 i pisze i coś mu tam nie idzie, ale rozumiem, no bo to są... On musi tam różne dziwne badania robić,
416 dostęp do tych urządzeń na politechnice, żeby tę pracę. Nie zawsze miał do nich dostęp, on pisze po
417 angielsku, to promotora też nie było, bo wyjeżdżał, więc... No on raczej jest taką osobą poukładaną,
418 odpowiedzialną, więc myślę, że się obroni. A drugi syn jest po drugim roku prawa, nie jest osobą
419 poukładaną, na pewno ma ADHD tak jak mój mąż też i jest też duszą artystyczną, wszędzie go pełno. I

420 właśnie bierze dziekanę, bo chce ten rok poświęcić na właśnie taką działalność artystyczną, bo on
421 tam rysuje, grafiki robi dla różnych muzyków i na okładki płyt i tak dalej, ale jednocześnie z kolegami
422 założyli firmę i on rysuje obrazki, robi napisy, które później są nadrukowywane na koszulki albo bluzy,
423 później to... Znaczy, oddają do szycia, nadrukowują i sprzedają i chce się temu poświęcić, bo jak
424 studiuje, to nie ma na to czasu.

425 **JB: Dobrze. A jeszcze z tego okresu takiego powiedzmy sobie, właśnie dzieciństwa, to opowiadała**
426 **trochę pani o tym i to jakby rozumiałe, że... Bo tak jakby... Znaczy, może nie rozumiałe, złe słowo.**
427 **Opowiadała pani o tym, że była pani wychowywana głównie przez rodzeństwo i się chciałem**
428 **trochę też dopytać, jak pani to wspomina pod kątem właśnie... Bo to oni we trójkę się panią**
429 **zajmowali, czy to jakoś...?**

430 **Amanda:** Nie, na zmiany. To było tak, że mama wiadomo, od rana tam przygotowywała dla nas
431 posiłki, sprzątała, prała, potem szła do pracy, no i w zależności, kto tam wcześniej wracał, to ten się
432 mną zajmował. Podrzucali mnie sobie i tak dalej. Ale też powiedziałam o tym aspekcie
433 wychowawczym, bo rzeczywiście mama, nie wiem, jakoś tak chyba im ustąpiła. Mama mnie
434 przytulała, okazywała mi zainteresowanie szkołą i tam moimi sprawami, ale tak naprawdę
435 wychowawcze kwestie, no to myślę, że zawdzięczam rodzeństwu. Mój brat na przykład od małego
436 tam mi czytał bajki, różne zabawy mi organizował. Siostra z kolei dbała o to, żebym ładnie wyglądała
437 [śmiech]. No, a brat ze Szwecji, który już, no wtedy był za granicą, no to z kolei gdzieś tam w ogóle
438 całą naszą rodzinę wspierał, wysyłając różne rzeczy, no bo to była komuna, ciężkie czasy.

439 **JB: W porządku. Mam takie jeszcze pytanie, trochę przyszło mi do głowy, jak pani opowiadała o**
440 **tym bawieniu się w szkołę i się chciałem spytać, czy bratanica ewentualnie poszła też w stronę**
441 **nauczania, czy nie?**

442 **Amanda:** Nie, właśnie nie. Poszła na historię. Skończyła ją i nie napisała pracy magisterskiej, nie
443 obroniła się i ja ją bardzo namawiałam, żeby poszła właśnie do szkoły uczyć, no bo jakby już
444 doświadczyłam przywileje tego zawodu głównie w kontekście rodziny i posiadania dzieci. Ale ona...
445 No nie, nie udało jej się. Jakoś też mówiła, że nie widziała siebie w szkole. No i pracuje w firmie, która
446 zajmuje się śmieciami we Wrocławiu. No poszła jakoś w tę branżę. Też tam po drodze różne inne
447 pracy były. Czyli jest to praca, która, no jakoś tam się w niej realizuje, dobrze sobie w niej radzi,
448 nawet nie umiem powiedzieć, czy dobrze zarabia, czy nie, ale nie jest to praca, która jest jej pasją,
449 która jest jakoś rozwojowa.

450 **JB: Nie, no bo bardziej mnie zaniepokoiło, czy udało się zaszczepić?**

451 **Amanda:** Nie, nie. Natomiast mój syn starszy uczył... Jak pracowałam w tej niepublicznej szkole, to
452 przychodził, uczył u nas fizyki, bo nie mogliśmy znaleźć nauczyciela fizyki i też udziela korepetycji z
453 matematyki.

454 **JB:** Okej. Chciałem się dopytać, bo jakby trochę sobie jeszcze raz zrekonstruować tę historię
455 zawodową.

456 **Amanda:** [śmiech] Aha?

457 **JB:** No, bo...

458 **Amanda:** Latami mam mówić?

459 **JB:** Znaczący, tak jakbyśmy właśnie może bardzo w skrócie. Tak jakby pani powiedziała jeszcze raz. Bo
460 rozumiem, że najpierw było przedszkole?

461 **Amanda:** Tak. W 99 roku we wrześniu do...

462 **JB:** No to tam już bez jakichś tych, ale okej, że tutaj.

463 **Amanda:** Tak. Wrzesień 22 zaczęłam w tej szkole specjalnej. 2002 [śmiech].

464 **JB:** No właśnie.

465 **Amanda:** W 2002. I teraz muszę sobie poodejmować. Mamy 23 rok. Do 2018 pracowałam tam
466 właśnie w tej szkole, potem 2018-2020 w branżowej. 2020-2023 czerwiec, lipiec właściwie
467 niepubliczna szkoła, no i wrzesień 2023 szkoła podstawowa w Aw..

468 **JB:** Okej. Mam w sumie jakby takie chyba podejrzewam trzy albo tak myślę, że trzy wątki, no bo
469 powiedziała pani o tej... No, bo bardziej mnie to oczywiście interesuje, że jak już... Przedszkole nie
470 aż tak, ale potem już, jak wejście w szkołę, to rzeczywiście, no w sumie sporo czasu pani tam też
471 spędziła i chciałem się spytać trochę o to, jak wyglądała... W ogóle jak pani wchodzenie w ten
472 zawód wyglądało? Jak sobie pani przypomina jakby wejście? Bo też jakby już mam za sobą kilka
473 wywiadów i trochę też widziałem, że bardzo często taką dosyć ważną rolę odgrywali inni
474 nauczyciele, którzy wprowadzali, szczególnie młodsze osoby. Niekoniecznie chciałbym, żeby gdzieś
475 jakby szukała tam kogoś, ale czy może ktoś taki na przykład był? Jak pani wspomina te właśnie też
476 pierwsze... Bo jakby samo wejście do klasy, to rozumiem, bo to też pani opowiadała, że jakby też
477 zetknięcie z dziećmi, ale jak się pani właściwie uczyła tego zawodu? Bo rozumiem, studia w
478 porządku, ale potem jest, że tak powiem to prawdziwe życie i czy to jakoś... Czy była duża różnica?

479 **Bo może u pani nie było takiego poczucia?**

480 **Amanda:** To znaczy, na pewno to, co wyniosłam ze studiów, na pewno dużo mi dało. No, bo dużo
481 miałam takich ćwiczeń, na których właśnie głównie przygotowywaliśmy tam konspekty, czy
482 przygotowywaliśmy się do lekcji. To mi na pewno dużo dało. No, a potem, no to jest już umiejętność
483 jakby obserwowania dziecka, dostosowywania pomysłów na zajęcia do możliwości i potrzeb dziecka.
484 Też ja jestem dosyć taką spontaniczną osobą, no i w związku z tym te... Na początku, no to tam się
485 przygotowywałam skrupulatnie, jakieś miałam książki i tak dalej, ale bardzo szybko przeszłam w taki
486 system, że, no w zależności od kondycji dzieci, to jakoś tak wymyślałam różne rzeczy. Zawsze na
487 pewno starałam się, żeby te zajęcia były dla nich atrakcyjne. Nie zawsze priorytetem była dla mnie ta
488 podstawa programowa, która, no umówmy się, w szkole specjalnej, to nie powinna być priorytetowa,
489 tylko żeby one miały radość z tego, co robią, żeby też były samodzielne. Żeby wyposażać je w takie
490 umiejętności, które im się po prostu przydadzą w życiu. Jeżeli chodzi o osoby, które mnie wspierały,
491 to właśnie, jak zaczęłam pracę, to moim opiekunem stała ta moja teraz przyjaciółka, która
492 była moją panią dyrektorką w tej niepublicznej szkole. Ale oprócz tego najpierw byliśmy... Do tego
493 jeszcze była jedna koleżanka, czyli najpierw byliśmy we trzy takie nauczycielki edukacji
494 wczesnoszkolnej, które bardzo lubiliśmy robić, no różne imprezy dla dzieciaków, więc po prostu
495 wymyślałyśmy sobie, co by tu zrobić i razem to przygotowywałyśmy. Potem dołączały do nas kolejne
496 osoby, które dochodziły w trakcie pracy, no a przy jakichś takich dużych przedsięwzięciach, bo my też
497 realizowaliśmy projekty, najpierw Comenius, potem Erasmus, no to przy takich dużych sprawach, no to
498 cała szkoła praktycznie. Tam pojedyncze osoby tylko się migały. Praktycznie większość nauczycieli
499 stawiała na wysokości zadania i robiliśmy takie wspólne ruszenie, a te mniejsze takie akcje, no to w
500 tym gronie właśnie, tam było nas pięć osób?

501 **JB:** Okej. A jak pani wspomina te różne... Bo od razu pani mogła odpowiedzieć, bo na ile jakby te
502 zmiany w systemie edukacji, które zachodziły przez ten okres? Bo pani już jakby, rozumie, w sumie
503 zaczynała, już jak były te gimnazja?

504 **Amanda:** Mhm.

505 **JB:** One jakoś powinny chyba wtedy już być?

506 **Amanda:** Znaczą, tak. Jak ja zaczynałam pracę... Ja sama nie chodziłam do gimnazjum. Jak poszłam do
507 pracy, to oczywiście były gimnazja, moje dzieci przeszły przez etap gimnazjum i pamiętam, może nie
508 tak dokładnie i też się tym bardzo tak nie interesowałam, ale co nieco słyszałam, że jak gimnazja
509 weszły, no to na początku było bardzo ciężko nauczycielom pracującym w gimnazjach. Ale potem oni

510 sobie całkiem fajnie... Może nie we wszystkich szkołach, wiadomo, ale całkiem fajnie, było wile
511 gimnazjów w K., no bo w D. to nie mam takiego oglądu, które naprawdę były fajnymi szkołami. I moje
512 dzieci też chodziły do bardzo fajnego i dobrego gimnazjum. I potem kiedy te gimnazja zostały
513 zlikwidowane, to ja osobiście uważam, że to było bardzo złe. Po pierwsze, przejście dziecka ze szkoły
514 podstawowej do gimnazjum to był taki wielki krok w ich rozwoju. W momencie, kiedy one zostały w
515 podstawówce, a jeszcze jest taka tendencja, że z roku na rok dzieci są coraz gorzej przystosowane do
516 życia, coraz mniej samodzielne i tutaj rodzice, no bardzo wychowują aktualnie dzieci pod kloszem,
517 wyręczając je, nie wiem, jak to jeszcze określić. No i myślę, że to właśnie... To się już wtedy też trochę
518 działo, jak moje dzieci chodziły do podstawówki, już też tam widziałam wielkie zaangażowanie
519 rodziców, nie wiem, w prace domowe w dzieci i w ogóle w śledzenie ich edukacji, co mnie osobiście
520 bardzo irytowało, bo ja bardzo chętnie moim dzieciom pomagałam, ale to była ich szkoła i no nie
521 może rodzic odrabiać, czy robić prac plastycznych za dzieci, a najbardziej mnie wkurzało, że
522 nauczyciele na przykład plastyki nie widzieli, że to nie jest praca dziecka, tylko rodzica. No, ale w
523 każdym razie ja z perspektywy moich dzieci i tych dzieci, z którymi pracowałam... Znaczący,
524 obserwowałam, jak chodziły do gimnazjum w tej szkole, w której ja pracowałam, uważałam, że to
525 było dobre. A potem, jak pozostawali w tych podstawówkach i zaczęli przenosić się właśnie... Nie
526 wiem, jak jest w liceach, ale później, jak pracowałam w tej branżowej, no to przychodziły takie
527 nieporadne dzieciuchy, że zawsze ta pierwsza klasa, początek to był dla nich wielki szok.

528 **JB: I właśnie chciałem się spytać, co to jest ta szkoła branżowa?**

529 **Amanda:** Szkoła branżowa to jest tak zwana szkoła zawodowa kiedyś. Szkoła branżowa pierwszego
530 stopnia. Dla dzieci, które nie są niepełnosprawne intelektualnie, po szkole branżowej można pójść do
531 szkoły branżowej drugiego stopnia i jak się skończy tę drugiego stopnia, to jest tak, jakby się
532 skończyło technikum. Czyli tak jak kiedyś była zawodówka, po zawodówce było tam uzupełniające
533 tam dwa lata techniku i to jest dokładnie to samo. Tylko że niepełnosprawni intelektualnie, nie ma
534 drugiego stopnia, bo wiadomo, że do technikum nie pójda.

535 **JB: I to jest mniej więcej jaki wiek dzieciaków? Pierwszy stopień.**

536 **Amanda:** Pierwszy stopień, no to czternaście lat często, no bo przecież mieliśmy też ten etap, że
537 sześciolatkowie szły do szkoły. No powinno być czternaście, piętnaście.

538 **JB: I od razu jakby chciałem dopytać, bo to był ten okres, kiedy pani jakby tam pracowała, kiedy się**
539 **zaczęła pandemia.**

540 **Amanda:** Mhm.

541 **JB:** I chciałem się spytać trochę, jak pani to wspomina? No, bo dla mnie to jest ciekawe, no bo my...

542 **Amanda:** Tym się zajmujecie [śmiech].

543 **JB:** To też, ale nie tylko, bo jeszcze tam to innych trochę pytań. Ale bardziej chodzi mi o to, jak pani
544 to wspomina, bo... No my rozmawiamy z nauczycielami jakby szkół podstawowych i chciałem
545 dopytać, jak to z pani perspektywy wyglądało jakby już z trochę starszymi dziećmi? Jak pani to... Po
546 prostu, no jak to tam byliście w stanie zorganizować? Bo rozumiem, że wy w końcu żeście nie...
547 Tutaj dobrze teraz jakby wracam pamięcią do tego, co pani mówiła. Tutaj...

548 **Amanda:** Był lockdown pierwszy.

549 **JB:** Tutaj był normalnie ten lockdown, tak?

550 **Amanda:** Tak, tak. To był ten taki wiosenny. Do końca roku szkolnego jakoś tam to chyba...

551 **JB:** Tak...

552 **Amanda:** Tak. Tak to trwało. To znaczy, pamiętam taką scenę, jak przyszły do mnie na przerwie
553 uczennice, których ja akurat nie uczyłam, ale były z mojej poprzedniej szkoły, no więc znały mnie i do
554 mnie i do tej mojej koleżanki, z którą przesłam do branżówki, one często przychodziły i powiedziały,
555 że pani na języku polskim włączyła im TVN24 i powiedziano, że od jutra będą zamknięte szkoły. I te
556 dzieci zostały z tą wiedzą i nic z tym więcej nie zrobiono. One się między sobą zaczęły komunikować i
557 po prostu wpadły w panikę, bo cała masa też pojęć, których one nie rozumiały, no bo jednak ta
558 niepełnosprawność intelektualna była. No i my też... My po pierwsze nie oglądałyśmy wiadomości,
559 więc same nie wiedziałyśmy do końca, o co chodzi, więc zaczęłyśmy szybko sprawdzać w internecie,
560 próbowałyśmy im wytłumaczyć, no i to były dosłownie chwile na to, żeby cokolwiek tam jeszcze tym
561 dzieciakom poopowiadać, chociaż ciężko im było coś zapowiedzieć, bo same nie wiedziałyśmy, jak to
562 będzie wyglądało. Wiem na pewno, że ta szkoła wtedy branżowa ona sobie z tym zdalnym
563 nauczaniem kompletnie nie poradziła. Na pewno do wakacji to było tak, że to nie były lekcje
564 prowadzone online. To były wysyłane materiały do zrobienia samodzielnie w domu. Dziecko z
565 deficytami intelektualnymi jak dostanie zadanie, no to ono sobie z tym zadaniem nie jest w stanie
566 sobie nic... Nie jest sobie w stanie poradzić, więc to była taka sztuka dla sztuki. Były wysyłane
567 materiały, jak dziecko miało problem... Niektórym, ci co rodzice mogli pomóc, czy jacyś byli
568 sprytniejsi, czy gdzieś tam znajdowali sobie w internecie odpowiedzi, no to dobrze. Jak były dzieci,

569 które nie dostawały tego wsparcia w domu, to dostawały złe oceny i potem była rozpacz wielka. No
570 generalnie mnie to strasznie wtedy irytowało, no bo czułam, że to nie tak absolutnie powinno
571 wyglądać. A jeszcze dodam, że w tej szkole branżowej, no to są nauczyciele przedmiotów
572 ogólnokształcących i nauczyciele przedmiotów zawodowych, a ja byłam w tak zwanej szkole
573 przysposabiającej do pracy, czyli pracowałam z dziećmi... Akurat ci moi autyści oni byli lekko
574 upośledzeni, ale ze względu na to, że... No w tamtych czasach, jak oni byli małymi dziećmi, to w ogóle
575 jeszcze autyzmu nie diagnozowano, nie prowadzono terapii, że oni na tyle słabo funkcjonowali, że nie
576 byliby w stanie wykonywać jakby żadnej pracy takiej zawodowej, w związku z tym nie szli do szkoły
577 branżowej, tylko do takiej przysposabiającej do pracy. No i ja tam robiłam sobie tak naprawdę co?
578 Znaczy, oczywiście, tam też mieliśmy podstawę programową i tak dalej, ale ja miałam większą
579 dowolność w tym, co z nimi robiłam. Dlatego też à propos tej szkoły de facto branżowej, no to tyle,
580 co ze słyszenia, z rozmów z nauczycielami domyślałam się, jak to wygląda i trochę od dzieci, które
581 gdzieś tam też właśnie aktywizowały się na Messengerach. No wiadomo, uczniowie zawsze szukają
582 takich osób, które są przyjazne. Mimo że ich nie uczyłam, no to się do mnie gdzieś tam odzywały
583 pożalić się właśnie, że tu z biologii mają problem, tu tam z czegoś, a pani ta zrobiła tak, a tamta siak i
584 stąd mam wiedzę.

585 **JB: A jak to wyglądało pod kątem takiego, powiedzmy sobie, ogólnego zarządzania? No, bo teraz**
586 **jako zupełny light w tych obszarach ja bym sobie wyobrażał to trochę tak, no rozumiem, że jest**
587 **jakaś tam podstawa programowa, trzeba przekazać jakąś wiedzę, no ale szczególnie w tym**
588 **obszarze, gdzie mamy dzieciaki z różnego rodzaju jakby...**

589 **Amanda:** Deficytami.

590 **JB:** Deficytami, czy takimi, no problemami do... I to jest jakby zdiagnozowane, tak?

591 **Amanda:** Mhm. Jest na to papier.

592 **JB:** Tak. Jakby to nie są rzeczy, które gdzieś tam powiedzmy sobie, można po prostu pominąć. Czy
593 miała pani wrażenie, że na przykład ten obszar w ogóle edukacji był jakkolwiek inaczej
594 traktowany? Nie wiem, mieliście na przykład jakieś dodatkowe wsparcie właśnie z kuratoriów?
595 **Ktoś jakby bardziej o was dbał w takim rozumieniu?**

596 **Amanda:** Znaczy, w ogóle nikt nie dbał, myślę, ani o szkolnictwo specjalne, ani niespecjalne. To było
597 tak, że najpierw ktoś tam na górze wysyłał wytyczne do wydziału edukacji, wydział do kuratorium,
598 kuratorium do nas. Nie wiem, czy to dobrze, czy niedobrze, ale myślę też, że nie było takiego

599 prawdziwego nadzoru realizacji tych założeń. Znaczy i dobrze i niedobrze, no bo niektóre założenia
600 były oczywiście nierealne, więc jakby ta kontrola była, no to byłoby słabo dla naszej grupy
601 zawodowej, ale z drugiej strony, no wiem, że były takie szkoły, gdzie po prostu to nauczanie było
602 fikcyjne. Zresztą w większości szkół tak jak... Teraz jak pracuję jako ten terapeuta środowiskowy,
603 chodzę tam do rodzin, do pacjentów i tak dalej, no to często od rodziców słyszę, że właśnie w tym
604 pierwszym lockdownie, to w większości szkół tak wyglądało, że po prostu dzieciaki dostawały
605 materiał do przerobienia. No to umówmy się, to nauczyciel nie musi nawet się za bardzo postarać, co
606 dziecko ma zrobić, bo rodzic, widząc podręcznik, czy dziecko widząc podręcznik, może sobie po
607 prostu przerabiać po kolei. Tak że na pewno tak to wyglądało. Wiem, że dopiero w tym drugim
608 lockdownie rzeczywiście, no było to nauczanie zdalne, czyli nauczyciele łączyli się przez Teamsy i tam
609 inne platformy z dziećmi i gdzieś to...

610 **JB: A w przypadku tej szkoły niepublicznej, bo też mnie zaciekało, bo jeżeli ja dobrze**
611 **zrozumiałem, to jest trochę taka... Znaczy, tam jest jakby właśnie taka kontrola kuratorska i...**

612 **Amanda:** Tak. U nas tak, organem założycielskim w szkołach publicznych jest urząd miasta, a u nas
613 organem założycielskim był zarząd fundacji. Więc my nie podlegaliśmy pod wydział edukacji, chociaż
614 nie do końca, no bo tam pewne sprawy jak egzamin ósmoklasisty, to wiadomo, ale jak najbardziej
615 kuratorium miało prawo nas kontrolować.

616 **JB: I rozumiem, że ta szkoła niepubliczna była od razu ustawiona na dzieciaki też...**

617 **Amanda:** Autystyczne.

618 **JB: Z autyzmem, ale też jakby miks jakiś taki trochę integracyjny chyba, tak?**

619 **Amanda:** Tak. Żeby te dzieci... No, bo to jest taka alternatywa... Nie wiem zresztą, jak jest w innych
620 miastach. W K. jest tak, że autyści albo idą do szkoły masowej, dostają nauczyciela wspierającego i to
621 jest właściwie jedyna niepełnosprawność, która gwarantuje osobę nauczyciela wspierającego.
622 Chociaż cała masa autystów ich nie potrzebuje. A na przykład dzieci z ADHD, które bardzo często
623 potrzebują tego wspierającego, w ogóle nie mają do niego prawa. No więc albo dzieciaki idą do
624 szkoły masowej z tym wspierającym, od kilku lat mogą iść do szkoły specjalnej w K., która też od
625 dawna już się zajmowała autystami, tylko że tam jest często tak, że niestety dzieci w normie trafiają
626 do klasy, w której też uczą się dzieci niepełnosprawne intelektualnie. No i niestety takie dzieci, te
627 dzieci w normie, one często się w tym szkolnictwie specjalnym nie odnajdują, bo po prostu nie mają
628 relacji rówieśniczych. Tak samo, jak dzieci niepełnosprawne intelektualnie, które trafiają do szkół

629 masowych, bo rodzic się uprze, albo rodzic nie chce się przyznać przed światem, że ma dziecko
630 niepełnosprawne intelektualnie i na siłę go pcha do integracji. I tam jeszcze w tych pierwszych
631 klasach, to jeszcze gdzieś jakaś wspólna płaszczyzna jest, ale im dalej w las, tym po prostu nie ma
632 szansy na to, żeby była integracja między tymi dziećmi. Bo to jest przepaść mentalna, jeżeli chodzi o
633 zainteresowania, poziom funkcjonowania i wszystko.

634 **JB:** I mam pytanie takie trochę z perspektywy pani rozwoju chyba zawodowego, bo... No
635 opowiadała pani o tym jakby przejściu, powiedzmy sobie, z tej pozycji po jednej strony barykady na
636 drugą stronę barykady, czyli do tej kadry zarządzającej i też się chciałem spytać trochę, jakby pani
637 mogła... Jak pani to wspomina w takim... Opowiadała pani o relacjach z nauczycielami, a między
638 nimi trochę też z rodzicami, ale jak pani w ogóle to wspomina też z takiej własnej perspektywy? Jak
639 rozumiem, wcześniej pani nie zarządzała, tak?

640 **Amanda:** Mhm.

641 **JB:** A tutaj trzeba było się, rozumiem, w to włączyć. Może też z takim jakby opowiedzeniem o tym,
642 no co właściwie pani robiła jako taka wicedyrektorka?

643 **Amanda:** No, gdyby to była normalna szkoła, to bym się zajmowała przede wszystkim tam, nie wiem,
644 planowaniem takich dużych kwestii jak egzamin ósmoklasisty, nie wiem, organizowanie rad
645 pedagogicznych, mogłabym się zastanawiać nad poszukiwaniem szkoleń dla nauczycieli, no i
646 oczywiście zastępstwami, ale przez to, że właśnie ta szkoła tak, no po pierwsze dopiero, co powstała,
647 po drugie w pierwszym roku swojej działalności ci nauczyciele zostali zatrudnieni i zostawieni sami
648 sobie. W związku z tym ja tam robiłam wszystko. Robiłam za pedagoga, czyli jak dziecko miało
649 problem, rodzic miał problem, wszyscy przychodzili do mnie. Jak nauczyciel miał problem, też
650 przychodził do mnie. Jak zaczynałam tam pracę, to jeszcze się okazało, że też muszę pełnić funkcję
651 wychowawcy łączonej klasy 4-5, bo nie było wychowawcy. Więc byłam też wychowawcą, uczyłam
652 plastyki i po prostu robiłam wszystko. I no, ponieważ ja jestem w ogóle osobą zadaniową i jakoś tak
653 nie dlatego, że ja... Tak mi się wydaje i mam nadzieję, że nie po to, żeby komuś udowodnić, że się nie
654 poddać, tylko po prostu tak lubię. No i na początku generalnie, no nie widziałam innego wyjścia, tylko
655 że muszę robić to, tamto, siamto, owamto. Dopiero oczywiście z czasem zaczęłam odczuwać jakieś
656 tam zmęczenie, to, że nie mam siły jakby na inne sfery życia, na przyjemności i tak dalej. No, ale jak
657 na to się jeszcze nałożyło właśnie brak, nawet nie docenienia ze strony zarządu, tylko wręcz ciągłą
658 krytykę, no to już tego wszystkiego było za dużo. A jeszcze, wracając do pana pytania. To jest tak, że
659 ja na pewno przez te trzy lata dużo się nauczyłam w takiej kwestii, że... No właśnie nie chcę użyć

660 określenia zarządzać ludźmi, bo to chyba... Ja tak za bardzo to nie zarządzałam [śmiech]. Bardziej
661 organizowałam jakby im różne kwestie, po to, żeby w tej szkole było jak najlepiej i jak najbardziej tak,
662 no profesjonalnie jednak mimo wszystko. No, ale nauczyłam się mówić o trudnych rzeczach, bo mnie
663 do tego życie zmusiło, że kilka osób trzeba było zwolnić, jak się okazywało, że się nie sprawdzały.
664 Bardzo dużo nauczycieli jakby zatrudniałam i też tutaj nie miałam wsparcia zarządu, tylko to wszystko
665 było na mojej głowie. No i też stawiałam na głowie, właśnie jak nie ma matematyka, to żeby... W tej
666 szkole w tej chwili tak jest, że mamy koniec października i nie ma nauczyciela matematyki, a ja po
667 prostu kombinowałam, jak mogłam, żeby po prostu te lekcje się normalnie odbywały, no bo to są
668 dzieci w normie. Jeszcze w szkole specjalnej, to tam ktoś przyjdzie, pobawi się w matematykę i
669 wielkiej krzywdy nie będzie, ale dzieci, które kończą szkołę egzaminem, no tę matematykę muszą
670 umieć. Więc, no tego się uczyłam i powiem, że jakby... Generalnie chyba już nigdy w życiu bym nie
671 chciała takiej funkcji pełnić, to na pewno. Ale to nie jest tak, że ja żałuję tych lat, absolutnie nie, bo
672 dużo fajnych rzeczy się zadziało, na pewno dużo się nauczyłam właśnie takiego pokonywania swoich
673 ograniczeń, żeby czasami ładnie powiedzieć niemiłe rzeczy komuś. I rodzicowi i innemu nauczycielowi
674 i nie raz starszemu ode mnie. No wiele rzeczy do dziś nie wspominam, że to było przyjemne, no ale
675 taka była moja rola, musiałam to robić. Generalnie najlepiej mi się pracuje z dziećmi i to jest praca,
676 która daje mi wielką radość, satysfakcję. Tych nauczycieli, którymi zarządzałam, no to z niektórymi
677 utrzymuję kontakt do dziś i ich lubię. Natomiast w takiej codziennej prozie, pewne ich zachowania,
678 takie niewłaściwe, nieprofesjonalne, czy olewatorskie tak bardzo mnie frustrowały, że cieszę się, że
679 już nie muszę w tym być. Zajmuję się sobą w takim sensie, że pilnuję tylko siebie i nie muszę pilnować
680 innych i jest mi z tym dobrze.

681 **JB: A powiedziała pani, że w końcu się wam jakby udało uniknąć, no przejścia na te zdalne i się**
682 **chciałem spytać, czy tam jest jakaś historia za tym? W sensie, czy jakoś to wymagało jakichś**
683 **znaczących jakby działań?**

684 **Amanda:** Ja się bałam, bo to... Zresztą, no to jest tak dosyć często w naszym kraju, że gdzieś pojawia
685 się jakieś rozporządzenie, ale ono daje luki. Znaczący, jest możliwość powstawania luk. I w związku z
686 tym, że tak, byli u nas uczniowie z tymi orzeczeniami i formalnie my mieliśmy prawo, bo to była już
687 decyzja dyrektora, jako szkoła funkcjonować, tak?

688 **JB: Że wy zostajecie w trybie stacjonarnym?**

689 **Amanda:** Stacjonarnym, tak. Ale, no były też dzieci nie z orzeczeniami. I wtedy, no, gdyby ktoś bardzo
690 chciał się przypierdzielić, no to ja miałam taką wątpliwość, czy co? Tych bez orzeczeń wysyłamy do

691 domu i co podwójnie działamy, tak? Co by było awykonalne. Znaczy, wiedziałam, że tak musimy
692 robić, ale trochę się bałam, że a niech na przykład wybuchnie u nas wielka plaga COVID-owa i rodzice
693 wiadomo, jacy są. To, że mogą wysłać do szkoły, to jest im fajnie, ale jakby dziecko zachorowało i
694 byłoby dużo dzieci chorych, to potem by poszli naskarżyć na nas, że to przez nas dzieci chorują. I no
695 gdzieś tam z tyłu głowy miałam taki niepokój, czy się na tym nie przejedziemy. To była taka walka
696 między tym, co wiem, że powinno być, wątpliwościami, czy nikt się nie dopierdzieli do tego, no i czy
697 przede wszystkim nie skończy się to epidemią COVID-ową w szkole.

698 **JB: A właśnie jakby, bo państwo się jakoś tam, nie wiem, bardziej przygotowywali, wprowadzaliście**
699 **jakieś specjalne procedury, nie wiem, dzieliliście klasy może bardziej jakkolwiek...**

700 **Amanda:** Znaczy, nasze klasy i tak były, no bo do dziesięciu uczniów, a jeszcze...

701 **JB: Znaczy, chodzi mi o to, czy jakieś jeszcze dodatkowe środki ostrożności...**

702 **Amanda:** To znaczy, tak, próbowaliśmy. No oprócz tego, że tam płyny do dezynfekcji, wiadomo,
703 dezynfekowanie powierzchni. Staraliśmy się egzekwować, żeby dzieci nosiły maseczki na przerwach.
704 No, ale zapanować nad tymi dziećmi... A, żeby się nie łączyły klasami, tylko żeby gdzieś tam te
705 przerwy. No, ale dzieciaków się nie dało utrzymać w jednym miejscu, albo żeby nie podchodziły do
706 innych klas. No cała masa autystów. Wszędzie było też mówione, że osoby z autyzmem nie muszą
707 nosić maseczki, bo dla nich to może być duży dyskomfort. No to jak jeden cwański powiedział, że nie
708 musi nosić maseczki, bo ma autyzm, to cała reszta natychmiast to powielala. Więc to były próby
709 zachowania reżimu, natomiast nie udawało się takiego reżimu w pełni zastosować.

710 **JB: Jasne. A jak nauczyciele jakby...**

711 **Amanda:** Zareagowali na to?

712 **JB: Zareagowali. No i też jakby zareagowali, no bo to jest taka zupełnie odwrotna sytuacja, tak?**
713 **Jakby ja rozmawiam z nauczycielami, którzy musieli przejść na zdalne, a u państwa, jak rozumiem,**
714 **musieli chodzić do pracy.**

715 **Amanda:** To jest tak, że, chociaż sama jestem nauczycielką, ja mam niezbyt pochlebne zdanie na
716 temat naszej grupy zawodowej. I oczywiście, jak się pojawił pierwszy COVID akurat u nauczycielki, ja
717 akurat byłam druga, to oczywiście od razu gdzieś tam na przerwach już się spotykało towarzystwo i
718 się nakręcało, że zaraz wszyscy będziemy chorzy, że powinniśmy się zamknąć. No jakby nauczyciele
719 mają skłonność do wymyślania też absurdalnych od razu historii. No, ale tak jak powiedziałam, tego

720 COVID-a u nas było bardzo mało. Ja chorowałam dwa razy, ale tak, to pojedyncze dosłownie osoby.
721 Tak że nauczyciele nasi na pewno kombinowali, żeby szybko klasa przeszła na kwarantannę, czy żeby
722 jednak zamknąć szkołę. Były takie dyskusje. Na pewno byłam w mniejszości, jeżeli chodzi o to
723 podejście, że powinniśmy pracować, no ale cały czas im tłumaczyłam, że to jest decyzja dyrektora i że
724 my z panią dyrektor uważamy i tłumaczyliśmy dlaczego. Nie, bo tak, bo tak chcemy, tylko
725 tłumaczyliśmy im dlaczego. Zresztą, jak ja przyszedłam do tej szkoły, to właśnie to był ten wrzesień po
726 pierwszym lockdownie i wszyscy mówili, że po prostu ta praca, którą gdzieś tam zrobili w poprzednim
727 roku szkolnym do lockdownu, to poszła na marne, bo te dzieci jakby we wrześniu następnego roku,
728 no to się zachowywały tak, jakby w ogóle do szkoły nie chodziły. To była orka na ugorze. No, ale
729 wiadomo, mimo tej świadomości gdzieś tam mieli nadzieje, że może się zamkniemy.

730 **JB: Okej. Mam jeszcze jakie pytania o takie powiedzmy sobie... No właśnie może też... Chociaż**
731 **trochę już pani o tym mówi, ale czy w ogóle miała pani wrażenie, że pandemia zmieniła**
732 **postrzeganie, no właśnie zawodu nauczyciela? Czy właśnie szerzej pracy w szkole? W kontekście**
733 **właśnie ludzi na zewnątrz. Jakby, no nie samych nauczycieli, tylko jak... Czy ma pani wrażenie, że**
734 **opinia publiczna na przykład lepiej się wyrażała, albo była bardziej zainteresowana?**

735 **Amanda:** Lepiej na pewno nie. Ja myślę, że takie... Jakbym historycznie miała ocenić [śmiej]
736 podejście do mojego zawodu, no to każdy wie, że jak ja chodziłam do szkoły, to nauczyciel budził
737 respekt i wśród uczniów i wśród rodziców. To się zaczęło bardzo zmieniać. Pierwszym takim
738 momentem, gdzie fala hejtu się na nas wylała, to był strajk. I, mimo że my strajkowaliśmy i sama
739 strajkowałam i uważałam, że gdzieś tam każdy z nas i ZNP akurat, z którym się nie utożsamiam,
740 próbowaliśmy tłumaczyć ludziom dlaczego, no to oczywiście najczęściej się słyszało, że jesteśmy
741 nierobami, mamy osiemnaście godzin i wcale nie zarabiamy tak źle, jak na tę ilość godzin pracy. I to
742 uważam, że to... Jakby ta fala hejtu była niezasłużona. No i kolejna fala, ona może nie była tak
743 słyszalna, jak w kontekście strajku, no to było przy zdalnym nauczaniu, bo prawda jest taka, że
744 szkolnictwo nie udźwignęło tego zdalnego nauczania. I oczywiście, że są szkoły i są nauczyciele, którzy
745 się bardzo starali. Ale też, no trzeba pamiętać, że w naszym zawodzie cała masa jest osób, która, no
746 komputer używa jako maszynę do pisania. No nauczanie zdalne jest dużym wyzwaniem. No więc żeby
747 to jakoś... Żeby to robić sensownie, no to trzeba naprawdę zrobić sobie burzę mózgu, poszukać
748 fajnych narzędzi, żeby to jakoś fajnie zrealizować. No, myślę, że dużo osób sobie z tym po prostu nie
749 poradziło, bo nie mogło, ro po pierwsze. Po drugie nie zostaliśmy w nic wyposażeni. Nie było jakichś
750 specjalnych, nie wiem, programów, platform, czy czegośkolwiek do skorzystania. Każdy po prostu
751 szukał, co tam w internecie można fajnego znaleźć, żeby dla dzieci to było atrakcyjne. No i jakby trzeci

752 aspekt... Nie wiem, czy trzeci aspekt, ale ze strony z kolei terapeuty środowiskowego, czyli ze względu
753 na pacjentów, którzy przychodzą do nas do poradni, no to na pewno wiem, że rzeczywiście bardzo
754 dużo dzieci zaczęło doznawać tak zwanego lęku, albo fobii szkolnej po powrocie z lockdownu. I takich
755 pacjentów mamy sporo.

756 **JB: Na czym to polega w ogóle? Boją się wrócić do szkoły?**

757 **Amanda:** Tak. Tak. Że jakby pójście do szkoły wiąże się z takim stresem, który idzie w somatyzację,
758 czyli odczuwają tam różne rzeczy. Niektórzy mają ataki paniki. I w ogóle atak paniki, no to jakby
759 wiem, co to pojęcie oznacza, wiem, że uczą o tym, ale ja nie rozumiem do końca, co to może być atak
760 paniki? Żeby człowiek czuł panikę, bo musi iść do szkoły? Ale mamy takich pacjentów i często oni są
761 kierowani na nauczanie indywidualne, które, no pozwala im skończyć szkołę, ale jeżeli chodzi o ten
762 czynnik społeczny i takie zaradności życiowej, no to w tym aspekcie niewiele się zadzieje w nauczaniu
763 indywidualnym i pytanie, jak dalej sobie poradzą te dzieciaki, jak już tę szkołę nieszczęsną skończą,
764 tak? I będą musiały pójść do pracy.

765 **JB: A tak ogólnie, trochę wychodząc poza kontekst zawodowy, jak pani uważa, albo co pani sądzi,**
766 **powiedzmy sobie, o wpływie pandemii po prostu na nas jako na społeczeństwo, na ludzi? W takim**
767 **bardzo szerokim spojrzeniu. Czy ona coś zmieniła? Czy nie? Czy... No właśnie, czy...**

768 **Amanda:** Znaczą, chyba nie umiem powiedzieć, czy zmieniła w kontekście takim społecznym. Na
769 pewno wiem i pamiętam, że bardzo dużo ludzi reagowało takim dużym lękiem, niepokojem, co to
770 będzie, jak to będzie? Czy wszyscy poumieramy, czy jednak może jakoś nam się uda? No potem to
771 podejście do tych szczepień i w ogóle do tych, co w ogóle podważali istnienie COVID-u i te wszystkie
772 teorie spiskowe i tak dalej, no to mnie to po prostu wkurzało. I po raz pierwszy chyba w życiu
773 spotkałam się z takimi dziwactwami na taką skalę. Jeżeli chodzi... Ja na pewno tego nie
774 doświadczyłam, ale słyszę od ludzi, że wiele związków się rozpadło, kiedy małżonkowie musieli ze
775 sobą spędzać dużo czasu pod jednym dachem. Wiem, że pojawiło się więcej przemocy w stosunku do
776 dzieci. To wiem. No na pewno wiem i pewnie to odczuwamy, chociaż ja jako laik, nie wiem, na ile
777 nasza sytuacja finansowa naszego kraju wynika z pokłosa po lockdownie, na ile z decyzji politycznych
778 i takim specyficznym gospodarowaniem pieniędzmi, ale na pewno, no raczej nie tylko Polska jest w
779 jakimś takim kryzysie ekonomicznym. Nie mam tutaj fachowej wiedzy, no ale czasami jak tam coś
780 posłucham, czy jak mąż mi poopowiada, no to wiem, że na pewno to wpłynęło. No, bo wiele na
781 pewno firm, restauracji upadło. Czyli gdzieś tam ludzie muszą... Nie dość, że zostali z długami, muszą
782 startować na nowo. No to jakby tak człowiek to wszystko zliczył, to na pewno to jest... Nawet w

783 sumie żałuję, że teraz o tym się tak nie mówi. Że gdzieś nie ma tego podsumowania tak naprawdę,
784 jak to wszystko... Wszystko się pootwierało, ludzie się ucieszyli, że mogą znowu podróżować,
785 wychodzić i tak dalej, ale też chyba nie ma chęci, żeby podrażnić ten temat, jak to wszystko wpłynęło
786 na tę rzeczywistość, w której teraz jesteśmy.

787 **JB: A jakieś inne kryzysy? No, bo powiedziała pani teraz o kryzysie ekonomicznym, to rozumiem, że**
788 **pewnie... Znaczy raz, że jakby konsekwencje ekonomiczne pandemii, no ale też się dosyć chyba od**
789 **razu nasuwa też inflacja. Ale czy jeszcze coś w ciągu tych ostatnich dwóch, trzech lat jakby**
790 **wpłynęło na pani pracę, na pani życie? Z takich rzeczy bym powiedział... Znaczy, nieprywatnych**
791 **chyba, bo w tym rozumieniu.**

792 **Amanda:** Chyba nie. Chyba nie, ale to może też wynikać z tego, że ja jestem taką osobą, która... Jak ja
793 jestem do czegoś przekonana, to ja to zrobię i nie ulegam też jakoś tak bardzo wpływom. W związku z
794 tym, no... Tak mi się wydaje, że jakoś mnie to pomijało. Robiłam swoje. Zawsze staram się robić
795 najlepiej, jak mogę i tyle. O, jedna rzecz mi się przypomniała, bo mój syn, jak zaczął studiować prawo,
796 to już nie było lockdownu i już wszystkie uczelnie pracowały normalnie, a jego wydział jako jedyny w
797 K. prowadził przez pierwszy rok zdalne nauczanie. I on był bardzo wściekły. Raz, że to przez te
798 kamerki, to się dłużej słucha, on ma trudności z koncentracją uwagi, więc szybko odpływał i przestała
799 śledzić tok zajęć, ale, no nie poznał ludzi przez cały rok, z którymi studiuje i no on miał... Generalnie
800 on był w takim kryzysie, nie psychicznym, ale ja wiedziałam, że dla niego w ogóle studiowanie może
801 być trudne, bo nie był miłośnikiem szkoły i właśnie ten aspekt, że to się dzieje w jego pokoju przed
802 komputerem i że jest zamknięty w tych czterech ścianach, to dla niego było bardzo trudne. No i
803 dopiero jak poszedł na drugi rok i zaczął normalnie uczęszczać na zajęcia, no to dopiero się
804 rozsmakował w tym studiowaniu.

805 **JB: Jasne. W porządku. Chciałem się jeszcze spytać o...**

806 [badacz przerywa rozmowę, aby sprawdzić scenariusz]

807 **Amanda:** A tej mojej przyjaciółki syn też chyba studiował socjologię w K..

808 **JB: Świetny wybór. Polecam.**

809 **Amanda:** [śmiech] Ale nie pracuje w zawodzie.

810 **JB: Socjologowie rzadko pracują w zawodzie. Zostanie na uczelni nie jest najbardziej taką**
811 **powiedziałbym, pożądaną ścieżką, szczerze powiem. Z różnych względów. Rozmawiamy o**

812 **nauczycielach, ale myślę, że te tematy są podobne.**

813 **Amanda:** Podobne. Tak, też tak myślę.

814 **JB:** Zupełnie serio, mówiąc już. Mam jeszcze pytanie o wojnę w Ukrainie, bo to się u pani nie
815 pojawiło, ale chciałem się dopytać trochę o konsekwencje, no właśnie wojny w Ukrainie, jak z pani
816 perspektywy ta wojna może wpłynąć na polskie społeczeństwo?

817 **Amanda:** Nie umiem powiedzieć, na ile ludzie są świadomi jakby zagrożenia, że ta wojna, no może
818 bezpośrednio jakoś tam nas dotknąć. Niestety obserwuję raczej negatywne podejście do uchodźców
819 z Ukrainy, chociaż no mój mąż cały czas twierdzi, że to w ogóle dla nas jest wielkie szczęście takie
820 ekonomiczne, że mamy tych Ukraińców, bo oni, no wypełniają te luki i nisze w tych zawodach, w
821 których Polacy nie chcieli pracować. W szkole tej niepublicznej, jak pracowałam, mieliśmy kilkoro
822 dzieci z Ukrainy i przerażało mnie, jak uczniowie, nie wiem, klasy czwartej, piątej wygłaszali takie
823 długie wykłady na temat tego, jak to niedobrze, że Polska przyjmuje Ukraińców i bardzo mnie to
824 denerwowało i natychmiast musiałam urządzać pogadanki, ale wiadomo było, że to po prostu dzieci
825 przynosiły to z domu, bo same nie zdążyły sobie wyrobić zdania na temat tego wszystkiego. No nie
826 wiem, co jeszcze tutaj powiedzieć. No na pewno są wszechobecni. No wiem, że w Warszawie to
827 jeszcze przed wojną już ich było sporo, w D. chyba też więcej i szybciej niż w K., no i co? Z
828 obywatelami Ukrainy jest tak, jak z Polakami są różni, tak? Są dobrzy, pracowici i uczciwi i są tacy,
829 którzy sobie gorzej radzą i kombinują i... Na pewno nie mam żadnego negatywnego nastawienia do
830 nich.

831 **JB:** A przy tych dzieciakach, jak one przychodziły, to... No, bo rozumiem, że to znowuż, bo pani, że
832 tak powiem, w tej funkcji wicedyrektorskiej, to mieliście jakiś pomysł na integrację tych
833 dzieciaków? W sensie one nie wiem, mówiły po polsku trochę? Bo to wiem z kolei z innych
834 wywiadów, że jakby pojawienie się dzieci ukraińskich, już pomijając to jakie kto ma podejście do
835 całej sytuacji, no to, że tu podstawowym problemem była komunikacja i że nauczyciele, ci, z
836 którymi rozmawiałem, no to bardzo często mówili, że był po prostu problem. Że jeżeli sami nie
837 jakimś, może nie fartem, bo to nawet chyba nie o to chodzi, ale jeżeli sami nie posługiwali się na
838 przykład językiem rosyjskim, to że to było po prostu bardzo trudne, żeby w ogóle wejść w
839 jakąkolwiek komunikację. I się chciałem dopytać, jak państwo na to reagowali z perspektywy
840 szkolnej?

841 **Amanda:** No u nas, no tych dzieci jednak to było stosunkowo niedużo z racji tego, że właśnie u nas
842 generalnie ograniczone są miejsca w klasie. Zazwyczaj już tam były komplety. Natychmiast te dzieci

843 dostawały dodatkowe lekcje języka polskiego. No w tych małolicznych klasach, no to wychowawcy, to
844 rzeczywiście oni stawali na wysokości zadania. Jak wiedzieli, że ma do nich dołączyć dziecko z
845 Ukrainy, no to tam przygotowywali napisy, no w szkole, żeby, no jakoś tak... No i więcej wtedy czasu
846 poświęcali na takie zajęcia integracyjne. Mieliśmy jednego chłopca, on chyba dalej jest w tej szkole,
847 który rzeczywiście... No z racji takiej, że jest niepełnosprawny intelektualnie w stopniu
848 umiarkowanym, no to w ogóle już ta komunikacja z nim jest gorsza, on się wolniej uczył, no ale z kolei
849 tak się starał i tak chętnie powtarzał język polski, czy rozumiał, co to słowo znaczy, czy nie, że, no to
850 też motywowało do działania. Ale nie mieliśmy chyba takiego... A nie, przepraszam, w pierwszym
851 roku mojej pracy, pod koniec pierwszego... No tak, już po wybuchu wojny, przyszło do nas dwóch
852 chłopców, to byli kuzyni, do klasy szóstej i do klasy ósmej. I my naprawdę bardzo się staraliśmy, żeby
853 oni się zintegrowali, dobrze u nas czuli i tak dalej, ale z ich strony był opór. Oni spędzali przerwy
854 razem, chodziki bardzo ładnie ubrani. Oni, wydaje mi się, no z takich wykształconych domów
855 pochodzili i my tam uchyliliśmy im nieba [śmiech], a oni po prostu tak nas traktowali nefajnie.
856 Zresztą po tym pierwszym roku gdzieś tam, bo oni się przeprowadzali i już nie kontynuowali nauki u
857 nas.

858 **JB: Okej. Dobra. Trochę teraz zmieniając w ogóle trochę kontekst, chciałem się dopytać o kilka**
859 **rzeczy, kilka takich aktywności społecznych, jak my je nazywamy w ciągu ostatnich właśnie tych**
860 **dwóch, trzech lat, czyli tak mniej więcej po wybuchu pandemii, powiedzmy sobie, że taka**
861 **perspektywa i ja pani, że tak powiem, spytam się, czy pani to robiła, albo nie, albo robi, no i jakiś,**
862 **jeżeli komentarz będzie miała pani do tego, to poprosiłbym po prostu od razu o jego wyrażenie.**

863 **Amanda: Okej.**

864 **JB: Pierwsza rzecz to jest głosowanie w wyborach. Jak mieliśmy wybory prezydenckie, no i teraz**
865 **całkiem niedawno mieliśmy wybory parlamentarne i czy po prostu brała pani udział?**

866 **Amanda: Tak. I ja i cała moja rodzina.**

867 **JB: Czy jest pani członkinią jakiejś partii politycznej?**

868 **Amanda: Nie. Nie i nigdy nie byłam.**

869 **JB: Związki zawodowe.**

870 **Amanda: Nie.**

871 **JB: I też pani nie była?**

872 **Amanda:** Nie, nigdy nie byłam i do ZNP nie należałam, mimo namowom tam różnych moich bliskich
873 koleżanek, nigdy nie wstąpiłam.

874 **JB:** Okej. Czy brała pani udział w jakichś protestach, strajkach? Powiedziała pani o 2019, bo ten
875 strajk był w 2019, jeżeli dobrze pamiętam, ale czy...

876 **Amanda:** Tak, brałam udział. Jechałam do Warszawy, wyjazd był organizowany przez ZNP, ale wtedy
877 uważałam, że to musimy, kto może, to niech jedzie. I tak, byłam.

878 **JB:** Ja jeszcze zaraz dopytam w ogóle o związki zawodowe, taką też ogólną pani opinię na ten
879 temat, ale chciałem się dopytać jeszcze o protesty też takie niezwiązane bezpośrednio na przykład
880 z zawodem? No to tutaj bardziej mi chodzi na przykład o Strajk Kobiet, tego typu rzeczy.

881 **Amanda:** Nie. To znaczy, gdzieś tam na Facebooku, czy gdzieś tam, tam oczywiście to popierałam. Jak
882 był Strajk Kobiet, już nie pamiętam, kiedy to było, ale na przykład u nas w szkole tak wszystkie
883 przyszłyśmy ubrane na czarno, wtedy był dzień wolny od zajęć dydaktycznych. No gdzieś tam tak na
884 mniejszą skalę próbowaliśmy się w to włączyć.

885 **JB:** Okej. A w jakiś wolontariat, akcje charytatywne, tego typu rzeczy?

886 **Amanda:** Znaczy, generalnie, no praca w szkole [śmiech], to jest trochę akcja charytatywna. Nie,
887 żartuję, no ale gdzieś tam, no jakieś tam, to dla schroniska, to dla ludzi w DPS-ie, no coś tam
888 organizowaliśmy, ale to właśnie przez pryzmat... Jakby z perspektywy mojej pracy zawodowej. Bo
889 jednak tych działań jest tak dużo, że już jakby nie mam też nawet czasu i już ochoty, żeby jeszcze coś
890 dodatkowo robić.

891 **JB:** Okej. Dobra. Teraz mam takie pytanie, jak pani będzie chciała odpowiedzieć, to pani odpowie,
892 jak nie, to po prostu pani nie odpowie. O pani takie poglądy polityczne. To znaczy, no jakby się pani
893 miała określić, to nie wiem, bo to może być przez wybór na partię, ale to może być po prostu
894 opowiadanie o tym, co pani w duszy gra pod kątem takim politycznym.

895 **Amanda:** Ja w ogóle tak nie umiem siebie politycznie zdefiniować [śmiech], w sensie jakie ja mam
896 poglądy. Wiem, że na pewno... Znaczy, teraz to głupio zabrzmiało, to nie jest tak, że nie wiem, ale nie
897 umiem ich sklasyfikować. Na pewno wychowywałam się w domu, gdzie, no dużo i głośno się
898 mówiło... No jakby wszyscy byli przeciwnikami PZPR-u i później post komunizmu i tak dalej, Nigdy w
899 domu u mnie nikt... Mówię teraz o moim domu rodzinnym, nie głosować na SLD. Moje rodzeństwo
900 gdzieś tam, jak działała Solidarność, to gdzieś tam się w różne akcje włączali, aczkolwiek ja wtedy

901 byłam dzieckiem i wiem tylko, że coś tam robili, ale oni za dużo mi nie mówili pewnie też, żebym się o
902 nich nie martwiła. No generalnie staram się być w tym wszystkim taka rozsądna, no i oczywiście przez
903 lata, no jednak była Platformą. Nie wiem, co tam było przed Platformą. Na pewno głosowałam na
904 Wałęsę, jak startował w wyborach prezydenckich. No PO wiadomo, miało różne momenty i mój mąż
905 twierdzi, że to, że PiS wygrał, no to sami sobie na to zasłużyli, ale, no ciągle jednak jest mi do nich
906 najbliżej. Jak powstała partia Rodzina z Zandbergiem...

907 **Amanda: Razem.**

908 **JB:** Razem. A, Razem [śmiech] z Rodziną, tak, Razem, tak, przepraszam. No to, jak go gdzieś tam sobie
909 słuchałam, to dużo rzeczy w jego poglądach mi się podobało. Natomiast, no później, to jakby nie
910 miało przełożenia na... No i nie mogło, tak? [śmiech] Na rzeczywistość. No nie lubię Hołowni, bo mnie
911 denerwuje, bo mówi do ludzi, tak jakby miał ich trochę za głupków. No obecnych rządzących, pan
912 prezydent i pan premier, to w ogóle nie mogę ich słuchać, bo to jest po prostu niemożliwe, jak tacy
913 ludzie po pierwsze takie stanowisko osiągnęli, nie mówię polityczne, tylko zawodowe. No i może na
914 tym poprzestaną, bo się zdenerwuję [śmiech].

915 **JB:** Dobrze, a z tymi związkami zawodowymi chciałem się dopytać, bo dosyć wyraźnie pani była
916 taka... Z jednej strony, no opowiadała pani o tym udziale w strajku i okej, a z drugiej strony, no też
917 się powtarzają...

918 **Amanda:** Niezrzeszona.

919 **JB:** Niezrzeszona. Raczej nie chcę powiedzieć anty ZNP, ale jakby nie wiem, w jakiejś tam kontrze i
920 się chciałem dopytać trochę o pani jakby taką opinię o związkach zawodowych. Może przez
921 pryzmat też oczywiście grupy zawodowej, czy zawodu po prostu, ale, co pani sądzi w ogóle o czymś
922 takim

923 **Amanda:** To znaczy tak. Jak czegoś nie jestem pewna, to jakby się nie zapiszę do tego. Wielu ludzi
924 wstępuje do związków zawodowych z czysto takich... Żeby mieć korzyści z tego, ochrony i tak dalej.
925 Tam jakieś, nie wiem, karty na siłownię, czy czegoś tam jeszcze. No to ja, ponieważ ja generalnie
926 działam bezinteresownie, no to sam taki powód nie był dla mnie wystarczający, żeby do związków
927 zawodowych wstąpić. Jeżeli chodzi o ZNP, no to jakoś gdzieś tam w mojej głowie, no to wiąże się
928 jednak z takimi korzeniami komunistycznymi. Nie wiem, czy słusznie, czy nie, ale tak gdzieś to miałam
929 utrwalone. No, a potem, jak czasami gdzieś tam sobie jednego pana z drugim posłuchałam i
930 dochodziłam do wniosku, że to też jest jednak polityka. Że bardzo często te tematy, które one

931 podejmują, nie są wcale z korzyścią dla szkolnictwa, tylko są po prostu o podłożu politycznym, no
932 więc po mam się w to angażować? Z kolei w tej szkole branżowej, tam było bardzo dużo z
933 Solidarności, no i w ogóle to były osoby, które tak nieprofesjonalnie podchodziły do swojego zawodu,
934 tak niefajnie traktowały dzieci, uczniów, no, że tym bardziej nie mogłam. Nawet bez względu na to, że
935 to Solidarność, to nie mogłam się z tą grupą utożsamiać, bo byłam jakby po drugiej stronie mentalnej
936 ich, jeżeli chodzi o podejście do pracy.

937 **JB: Jasne. Okej, Rozumiem. W porządku. Teraz mamy taką baterię w sumie trzech wątków**
938 **ogólnospołecznych. Znaczy, tu dużo jest tutaj tych wątków, ale to są takie pytania bardziej ogólne.**
939 **Chciałem się spytać o to, jakie jest pani zdanie na takie stwierdzenie, że polskie społeczeństwo jest**
940 **takim społeczeństwem skonfliktowanym? Czy pani się w ogóle z tym zgadza? A jeżeli tak, to... Bo**
941 **też może się pani nie zgodzić oczywiście, ale jeżeli tak, to jakie takie są główne osie konfliktów**
942 **wedle pani opinii wśród Polaków?**

943 **Amanda:** No w ostatnich latach oczywiście, to chyba jest największy konflikt między zwolennikami
944 ugrupowań politycznych i wydaje mi się, że wcześniej czegoś takiego nie było. Nawet jak upadał
945 komunizm, no to dużo się o tym rozmawiało, ale nie było takiej wzajemnej niechęci i ludzie się przy
946 stole nie kłócili o to, kto popiera którą opcję. Drugi taki przykład konfliktów, no to są kibole, który mi
947 się nasuwa. Ja nie umiem powiedzieć, czy Polacy są skonfliktowani. Bardziej postrzegam Polaków
948 jako osoby bardzo mało tolerancyjne. Z racji tego, że Polacy, no jednak mało podróżowali, mało mają
949 taką... Mało mieli do czynienia z innością, no to często stereotypowo podchodzą do różnych kwestii i
950 kulturowych i narodowościowych i... Na pewno mi to bardzo przeszkadza. Ja to szybko wyłapuje i
951 mnie to strasznie frustruje i wkurza. No i też ostatnie, nie wiem, nie umiem powiedzieć, ile lat, ale
952 gdzieś to zachłystywanie się tę nowoczesnością, takim konsumpcjonizmem, no powoduje, że dużo
953 rzeczy takich negatywnych widzę w naszym społeczeństwie i w naszym kraju. I no na przykład moje
954 dzieci co jakiś czas im przypominam, żeby wyjechały, póki... Szybko z tego kraju. Ale właśnie dlatego,
955 żeby żyli w kraju, gdzie się żyje normalnie. Gdzie człowiek nie musi, nie wiem, jakieś pokonywać
956 Himalaje, żeby załatwić jakąś sprawę w urzędzie, czy takie rzeczy, które są jakby oczywiste i powinny
957 być załatwiane normalnie, sprawnie i szybko.

958 **JB: A zgodziłaby się pani z takim stwierdzeniem, że w Polsce nie ma równych szans? Że ludzie nie**
959 **mają równych szans w Polsce, czy z perspektywy dziecka...**

960 **Amanda:** Z perspektywy osób niepełnosprawnych na pewno. Dzieci niepełnosprawne i osoby
961 niepełnosprawne ruchowo, no to umówmy się, te bariery zaczęły być przełamywane, ale to jest

jeszcze, no do jakiejś wygodny tych ludzi, czy do godnych warunków to jeszcze jest dużo do zrobienia. Jeżeli chodzi o ich możliwości zaistnienia na rynku pracy, naprawdę nielicznym się udaje. Jeżeli chodzi o osoby niepełnosprawne intelektualnie, jeszcze powiedzmy takie... No są takie osoby, które gdzieś mają tę zaradność życiową, bo właśnie się wychowały na Dzielnicy w K., na ulicy i tam sobie musiały radzić, no to one znajdują. Teraz mówię o absolwentach szkoły, w której pracowałam. Oni sobie znajdują pracę lepszą, gorszą, ale jakoś sobie niektórzy radzą. Ale osoby takie autystyczne, które, no właśnie mają gdzieś tam te... Nie były wcześniej poddawane terapii i funkcjonują gorzej albo niepełnosprawne w stopniu umiarkowanym, no to w innych krajach naprawdę są dla nich różne możliwości, a w naszym kraju nie ma żadnych. Warsztaty terapii zajęciowej, no to umówmy się, to jest lepienie kulek z bibuły i całe szczęście, że to jest, bo jednak mogą wyjść z domu na parę godzin i do tego domu wrócić, no ale to jest cały czas... No to są dorośli ludzie. Oni mogliby fajne rzeczy robić. Jak jeszcze pracowałam w tej pierwszej mojej szkole i nam z tą panią dyrektor bardzo było źle, no to szukaliśmy z takimi, no moimi bliskimi współpracownikami, osobami, z którymi się lubiliśmy i których wkurzała ta dyrektorka, no szukaliśmy różnych pomysłów i między innymi trafiliśmy na taki projekt przez urząd pracy ogłoszony i chcieliśmy stworzyć zakład aktywizacji zawodowej właśnie dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. No i tam oczywiście... To był nasz pierwszy kontakt z projektem, z tymi formalnościami, z tym dziwnym nazewnictwem. No próbowaliśmy sobie tam z tym wszystkim poradzić. To w ogóle, nie wiem, weekend majowy wszyscy tam... Nie wiem, pojechałam z rodziną do Czech, oni siedzie... Znaczą, brat, bratowa i mój mąż siedzieli sobie na piwie, a ja siedziałam w hotelu i tam pisałam to wszystko. Udało nam się w odpowiednim czasie to wszystko dopiąć, złożyć i tak dalej i byliśmy tacy dumni z tego projektu. No, ale dostaliśmy... A i wcześniej objechałam z koleżanką ZAZY istniejące w K., żeby mieć pewność, że nie ma zakładu aktywizacji zawodowej dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Bo był dla psychicznie chorych, dla niepełnosprawnych ruchowo, ale intelektualnie nie było. Po czym dostaliśmy tam, bo oczywiście za jakiś długi czas, odpowiedź, że oczywiście nasz projekt nie przeszedł, ponieważ ilość osób niepełnosprawnych w naszym mieście się zmniejsza, a po drugie istnieją już zakłady aktywizacji zawodowej w mieście K.. No, bo oni wszystkie... Bo to chodziło o to, że nie może istnieć taki ZAZ. No, ale takiego nie było. Ale istniały dla innych niepełnosprawnych, w związku z tym wszystko do jednego worka wrzucili. No i to spowodowało, że już nigdy więcej nie podejmowałam takich działań i z pomysłu się wyleczyłam.

JB: Dobra.

Amanda: Jeżeli chodzi o to, czy kobietom jest trudniej, bo też gdzieś niektórzy tak uważają, to ja nie wiem. Ja myślę, że jak ktoś chce, to sobie poradzi. To nie jest tak, że jako kobieta czuję się

994 dyskryminowana, albo, że jest mi trudniej. Nie, nie mam takiego podejścia. Na pewno mają
995 przerąbane osoby LGBT i tak dalej, no z przyczyn jakby oczywistych. Raz, że ten temat jest dosyć w
996 takiej świadomości społecznej i w ogóle rozmowach publicznych na ten temat jest to novum. Po
997 drugie rządząca partia się bardzo do tego przysłużyła i to oczywiście też mnie wkurza, że nie... Ale to
998 akurat nie wiem, czy to jest w tym temacie. Kompletnie nie rozumiem niechęci do osób pochodzenia
999 arabskiego i taką pogardę, jaką często Polacy prezentują. Kebaby wpieprzają [śmiech], ale jak mogą,
1000 to wpierdzielą takiemu jednemu czy drugiemu.

1001 **JB: A też się często mówi w ogóle o społeczeństwach... Tak ogólnie się mówi, ale polskim**
1002 **społeczeństwie też, że funkcjonują w nim jakieś klasy, albo warstwy i się chciałem spytać, czy pani**
1003 **jakby... czy zgadza się pani z takim podziałem, że można podzielić polskie społeczeństwo na różne**
1004 **właśnie takie grupy, czy klasy, czy warstwy, które gdzieś tam są hierarchicznie ułożone? I co pani**
1005 **jakby sądzi o tym? W sensie, jakie to mogą być klasy? Czym one się różnią między sobą.**

1006 **Amanda:** No na pewno... Tak i to chyba też o tym się mało mówi, no jest bardzo dużo ludzi biednych.
1007 I tutaj to wsparcie finansowe, jakie oni dostali od państwa, wielu z nich na pewno pomogło, no ale
1008 biorąc pod uwagę tę grupę takich osób biednych, są biedni, bo są, nie wiem, biedni z dziada
1009 pradziada, nie wiem, nie poradni, nie wiem z jakich powodów, no ale wśród tej biedoty są też osoby,
1010 które są po prostu, no patologią. I nigdy też nie było takiego porządnego programu, który by gdzieś
1011 tam próbował pomóc tym osobom się z tego wydostać. Nie wiem, czy ja te klasy jakby umiem
1012 zdefiniować, natomiast taką grupę na pewno dostrzegam. Na pewno jest cała masa ludzi takich
1013 nowobogackich, którzy się, no dorobili dużych pieniędzy, którym się wydaje, że w związku z tym
1014 mogą więcej, są lepsi. No i oni pewnie też są różni wśród tej grupy ludzi, ale często, no tacy są nefajni
1015 dla innych w związku z tym. Nie szanują innych, nie dostrzegają w ogóle dookoła siebie innych ludzi,
1016 tylko się koncentrują na sobie. Na pewno na całe szczęście zwiększa się liczba ludzi wykształconych w
1017 naszym kraju, przynajmniej tak mi się wydaje, nie wiem, co mówią statystyki na ten temat.

1018 **JB: Potwierdzają.**

1019 **Amanda:** I to mnie cieszy. Nie jest dobrze, że z kolei właśnie à propos szkół branżowych, że przez
1020 wiele lat wszyscy szli do liceów i gdzieś tam te szkoły zaczęły trochę wymierać i w związku z tym nie
1021 ma nauczycieli przedmiotów zawodowych i teraz, jak troszeczkę te szkoły na nowo cieszą się
1022 popularnością, no to mamy uczniów, ale nie mamy kadry. Teraz jest taka sytuacja.

1023 **JB: A pani, do jakiej jakby się klasy zaklasyfikowała?**

1024 **Amanda:** No jakby, używając starej nomenklatury, no to na pewno wywodzę się z klasy robotniczej
1025 [śmiech]. No, a teraz to taka jestem jakby pomiędzy no bo sama jakiś... No nie jakiś, tylko, no mam
1026 wykształcenie, tak? [śmiech] Różne studia pokończyłam, no ale chyba do intelektualistki mi daleko
1027 [śmiech]. Właśnie ja mam z tym problem z takim, żeby zasufladkować generalnie ludzi.

1028 **JB: Okej. Chciałem się spytać o takie pani rozumienie takiego hasła, właściwie, no może... Znaczy, w**
1029 **sumie odpowiedzieć na pytanie, bo to nie ma co. Czym jest dla pani dobre życie?**

1030 **Amanda:** Dobre życie to chyba dla mnie oznacza to, żeby człowiek mógł nie tylko pod względem
1031 finansowym, ale takim w ogóle, żeby mógł robić to, co lubi. Żeby nie miał żadnych ograniczeń
1032 zdrowotnych, finansowych. Żeby właśnie mógł robić, to co lubi, żeby miał do tego dostęp. Dobre
1033 życie na pewno jest dla mnie też związane jednak z kontekstem takim społecznym, żeby się otaczać
1034 ludźmi fajnymi i mieć kontakt z tymi fajnymi ludźmi. Dla mnie osobiście dobre życie to też są podróże,
1035 bo ja bardzo lubię jeździć w różne miejsca i bez tego... Jakby mi to zostało odebrane, to moje życie nie
1036 byłoby dobre, nawet jakby nie klepała biedny. No i teraz tak z perspektywy mamy, to dobre życie, no
1037 to żeby moim dzieciom też jakoś tam było w miarę dobrze. No chyba jednak przede wszystkim, żeby
1038 człowiek mógł robić to, co lubi. Może dlatego, że ja przez no całe życie moje dorosłe jednak robię to,
1039 co lubię. Jak mi się gdzieś nie podoba, to idę sobie dalej i to jest dla mnie najważniejsze. Nie
1040 wyobrażam sobie pracować rok w miejscu, którego bym nie lubiła, w którym bym nie chciała być, a
1041 wiem, że tak ludzie funkcjonują. Więc tak chyba to jest dla mnie dobre życie.

1042 **JB: A ta właśnie dobra praca?**

1043 **Amanda:** Dobra praca, no to praca, która daje satysfakcję, która człowieka ciągle kręci. Oczywiście
1044 człowiek pracuje dobrze i chce godziwych zarobków, ale dobra praca nie jest dla mnie jednoznaczna z
1045 tą pracą, która daje dobre dochody. No, ale też wywodzę się z takiej grupy zawodowej, że idąc do
1046 pracy do pracy jako nauczyciel, nie spodziewałam się kokosów i nigdy tych kokosów nie oczekiwałam.
1047 Jak chciałam, nie wiem, zarabiać więcej, no to mam teraz dwie prace. Mogę prosić o więcej godzin,
1048 nadgodzin i to są moje możliwości, żeby zarobić więcej. Ale nigdy bym nie porzuciła tego, żeby nie
1049 wiem, pójść do, nie wiem, korporacji, czy gdzieś tam, gdzie bym mogła zarobić więcej, ale robić coś
1050 innego.

1051 **JB: W porządku. Mam takie pytanie o przyszłość jakby pani zawodu w ciągu najbliższych lat. Jakby,**
1052 **jak się zmieni pani zawód? No, ale rozumiem, że pani też jest w takim trochę rozkroku, no bo tutaj**
1053 **jest też jakby ta terapeutyczna działka i jest, rozumiem, cały czas szkoła. No, ale pewnie, znając**
1054 **perspektywy projektu, bardziej pytam w tym momencie już o taki zawód nauczycielski. Znaczy, jak**

1055 **pani widzi przyszłość po prostu pracy właśnie w tym zawodzie?**

1056 **Amanda:** Mam nadzieję, że zmieni się sposób kształcenia ludzi, którzy pracują w tym zawodzie, bo
1057 niestety studiowanie online edukacji wczesnoszkolnej, czy... No jest tak dużo możliwości zdobycia
1058 dyplomu bez minimalnych, chociaż podstaw teoretycznych i praktycznych, że niestety, no przychodzą
1059 do tego zawodu bardzo ludzie nieprzygotowani. Gdzieś tam kiedyś słyszałam, że powinno się robić
1060 też takie testy jakby predyspozycji zawodowej dla zawodu nauczycieli. Nie wiem, czy to jest
1061 konieczne, bo moim zdaniem trochę życie potrafi to zweryfikować. Że jak komuś się nawet wydaje i
1062 skończy porządne studia, ale będzie mu w tym zawodzie źle, to zawsze może zmienić. Natomiast
1063 sytuacje, kiedy do szkoły trafiają ludzie nieprzygotowani do tego zawodu, to tego się nie da odwrócić,
1064 bo ci ludzie po prostu w tym zawodzie zostają i pracują źle. No i co? I tutaj nie wiem, jak to się dalej
1065 będzie toczyło w przypadku takich osób. Na pewno jesteśmy w takim momencie, gdzie to szkoły
1066 szukają nauczycieli, nie odwrotnie. Jak ja kończyłam studia, to się bardzo martwiłam, czy ja znajdę
1067 pracę. Bo absolwentów uczelni pedagogicznych było wielu, a miejsc pracy nie tak wiele. Teraz jest
1068 odwrotnie. Z jednej strony to mnie cieszy, że jakby mi się coś tam nie udało, no to nie muszę się
1069 martwić i nie muszę iść do Biedronki na kasę, jak nasza pani dyrektor mówiła: Jak nam się nie
1070 podoba, to możemy iść do kasy w Biedronce, co oczywiście szanuję pracowników Biedronki,
1071 natomiast, no jakbym chciała tam pracować, to bym sobie sama tam poszła i nie musi mnie dyrektor
1072 wysyłać. W każdym razie... Zgubiłam wątek. No, że mamy po prostu teraz taką sytuację. Nie wiem,
1073 kiedy jakby ludzie, którzy mają wpływ, ministerstwo edukacji, kiedy w ogóle zorientują się, że w tym
1074 temacie trzeba coś zrobić, bo na pewno dużo trzeba zrobić i w zakresie właśnie przygotowywania do
1075 zawodu nauczyciela, ale też reformy szkolnictwa. No jakby jest cała masa rzeczy do zrobienia. Jakbym
1076 miała powiedzieć, od czego trzeba zacząć, no chyba raczej zacząć trzeba od kształcenia dobrych
1077 nauczycieli. Ale gdybym miała powiedzieć, od czego trzeba zacząć reformę szkolnictwa, to nie wiem,
1078 bo tak dużo tam widzę [śmiech] do zrobienia. Tak że na pewno uważam, że to jest bardzo ważny
1079 zawód, bardzo niedoceniany. Wręcz niedoceniany, to nie wiem, możemy nie doceniać pracy
1080 kominiarza, a my jesteśmy po prostu jak... Nie wiem, w społeczeństwie uchodzimy za jakichś po
1081 prostu nierobów i nie wiem, co jeszcze. No oczywiście, że mam nadzieję, że będzie tylko lepiej
1082 [śmiech]. Nie myślę, że może być jeszcze gorzej, chyba już nie [śmiech].

1083 **JB: A pani przyszłość tak z perspektywy kilku lat? Pięciu, dziesięciu ?[02:10:31]**

1084 **Amanda:** Chciałabym już chyba w tej szkole do emerytury [śmiech] popracować, bo to... Ja lubię
1085 zmiany. Zmiany działają na mnie bardzo mobilizująco, no ale już mogę trochę na dupce usiąść. Nie
1086 muszę tak latać ciągle po nowych robotach. Z moim mężem mamy takie marzenie, znaczy, dla mnie

1087 to jest jeszcze ciągle marzenie, mój mąż jakby czyni starania, żeby to było realne, że za jakieś
1088 dziewięć, czy za dziesięć lat, on ma tam te swoje obliczenia, nie wiem, w którym roku jesteście
1089 [śmiech], że wyjedziemy do Hiszpanii i będziemy tam mieszkać. Kupimy mieszkanie i tam będziemy
1090 żyć. No i on jakby tam odkłada pieniądze, żeby nas było stać na to, zanim dożyjemy wieku
1091 emerytalnego. Znaczy, nie, to ja na pewno dziesięć, a mój mąż później będzie miał emeryturę. No i
1092 mając taką myśl, że dożyję i że to się uda, no to [śmiech] gdzieś mi jest tam z tym... Czasami lubię o
1093 tym pomarzyć. Mam nadzieję, że moje dzieci założą swoje rodziny i że będą mieszkały właśnie jednak
1094 gdzieś, w jakimś cywilizowanym kraju. Na pewno nie zamierzam zmieniać zawodu. Na ile będę miała
1095 siłę, żeby godzić te dwie prace, to nie umiem powiedzieć, no bo trochę wydaje mi się, że jednak za
1096 dużo w dalszym ciągu pracuję. Ale to też tak, jak odchodziłam z tej szkoły niepublicznej i dostałam
1097 pracę w Aleksandrowie, to miałam czternaście godzin mieć, a tutaj mam pół etatu, czyli to jest tam
1098 osiemnaście z kawałkiem tygodniowo. No i to myślałam sobie, super będzie. No, ale ponieważ
1099 przybywa dzieci z orzeczeniami, każde orzeczenie to są dla mnie dwie godziny więcej pracy. W tej
1100 chwili mam dwadzieścia trzy godziny [śmiech] plus tutaj to, no więc czasami czuję się zmęczona po
1101 całym tygodniu.

1102 **JB: Dobrze. Znaczy, w sensie źle, ale dobrze, bo to właściwie jest koniec.**

1103 **Amanda:** Tak?

1104 **JB: Tak.**

1105 **Amanda:** Już wszystko?

1106 **JB: Tak.**

1107 **Amanda:** To dobrze [śmiech]